

PIĄTEK-NIEDZIELA
29-31 LIPCA 2022

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 146 (7365)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN dziennik W S C I

Kraśnickie publiczne pranie brudów

Jadwiga Kmieć wytoczyła proces posłowi PiS



8

MAGAZYN

Wójt z problemami

Popierana przez PiS Agnieszka Skubis-Rafalska usłyszała prokuratorskie zarzuty



2

STRONA

Carnaval czas zacząć

Co zobaczymy w ten weekend w Lublinie?



4

STRONA

Na drzewie zostały strzepy koszuli

TRAGEDIA – W głowie się nie mieści, jak się musiał nacierpieć – słyszymy w Skarbicieszu. Mieszkańcy wsi żyją tragedią, jaka rozegrała się kilka dni temu na skraju pobliskiego lasu. Dwa psy śmiertelnie zagryzły 48-letniego mężczyznę. Właściciel zwierząt usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci. Ale do aresztu nie pójdzie

Tomasz Maciuszczak

Ciało 48-latka przy jednej z gruntowych dróg prowadzących do Skarbiciesza (gmina Jeziorzany w powiecie lubartowskim) w sobotę po południu zauważył przypadkowy przechodzień. Mężczyzna wezwał policję.

W odwiedzinach do siostry

– Wracałem do domu około 16. Tam zobaczyłem radiowóz i inne samochody oraz krzątających się ludzi – pokazuje Wiesław Bylina, mieszkający w gospodarstwie oddalonym o ok. 500 metrów w prostej linii od miejsca tragedii. – Wtedy jeszcze nie wiedziałem, co się stało. Dopiero w niedzielę dowiedziałem się od sąsiadki. Byłem w szoku. Gdzie to takie psy, żeby tak zagryzły człowieka?

– Tylko słyszałem, jak to wyglądało, ale ciężko nawet o tym opowiadać. Na drzewie, na które próbował uciec Mariusz, zostały strzepy jego koszuli.

Te psy zerwały mi spodnie, był tak pogryziony, że nawet rodzina miała problem, by go rozpoznać

– słyszymy od innego mieszkańca wsi.

W Skarbicieszu Mariusza K. znali prawie wszyscy. Mieszkał w oddalonej o kilka kilometrów wsi w sąsiedniej gminie Baranów, ale regularnie odwiedzał mieszkającą tu siostrę. Feralnego dnia miał przyjechać, by pomóc przy żniwach. – Często jej pomagał w gospodarstwie. Uprzejmy człowiek, zawsze powiedział „dzień dobry”. W głowie mi się nie mieści, jak się musiał nacierpieć – mówi pani Helena. I dodaje, że dwa obce psy były widziane we wsi już w piątek. Potwierdzają to zresztą także inni mieszkańcy. – O, tam leżały. Były ładne, zadbane. Niedaleko nich biegały dzieci, sama przechodziłam tamtędy i wtedy nikogo nie atakowały. Teraz, po tym wszystkim, ludzie się boją. Często kręcą się tu beapńskie zwierzęta, ale coś takiego nigdy się nie zdarzyło.



Sama zaczęłam sprawdzać, czy dobrze zamknęłam furtkę, czy nie otworzył jej wiatr. Wcześniej nie zwracałam na to uwagi – mówi nasza rozmówczyni.

Nawet strzały nie pomogły. Według wstępnych ustaleń Mariusz K. jechał rowerem, gdy z jednej z niezamieszkałych posesji wybiegły za nim dwa owczarki belgijskie. To duże psy, których samce mogą ważyć 30 kg i dorastać do 60 cm. Mężczyzna pró-

– Byłem w szoku. Gdzie to takie psy, żeby tak zagryzły człowieka? – mówi Wiesław Bylina, mieszkający w gospodarstwie oddalonym o ok. 500 metrów od miejsca tragedii

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

bował uciekać, ale w wyniku pogryzień zmarł. Ślady łap zaprowadziły policjantów do miejsca, w którym znajdowały się agresywne czworo-

nogi. Zapadła decyzja o ich odłowieniu, jednak mimo celnych strzałów środkiem usypiającym zwierzęta stały się jeszcze bardziej agresywne. Mundurowi postanowili użyć broni służbowej. Jeden z owczarków został odstrzelony na miejscu, natomiast drugi, mimo postrzału, zdołał uciec. Zwierzęcia, ani jego truchła, do tej pory nie odnaleziono.

Długo trwały także poszukiwania właściciela psów.

Został on zatrzymany dzięki dzielnicowej z komisariatu w Kocku, która ustaliła, z której posesji mogły uciec zwierzęta. Podczas wizyty na terenie nieruchomości w gminie Jeziorzany zauważyła ślady łap, choć mężczyzna, do którego należy działka, zaprzeczał, by posiadał owczarki belgijskie. Dopiero po przeszukaniu 62-latek przyznał, że psy były jego własnością.

We wtorek usłyszał zarzuty. – Mężczyzna będzie odpowiadał za nieumyślne spowodowanie śmierci i narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia. Przyznał się do winy. Złożył krótkie wyjaśnienia tłumacząc, że psy uciekły mu kilka dni wcześniej i nie mógł ich znaleźć – mówi Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Właścicielowi zwierząt grozi do pięciu lat pozbawienia wolności. Prokuratura wniosła o zastosowanie wobec niego trzymiesięcznego aresztu tymczasowego. Sąd Rejonowy w Lubartowie nie przychylił się jednak do tego wniosku i 63-latek jest na wolności.

Zabił żonę i uciekł. Ukrywa się koło Zamościa

Prokuratura wystawiła list gończy za 40-letnim Tomaszem Harczukiem z Zamościa. Mężczyzna jest podejrzewany o to, że w nocy z 24 na 25 lipca w mieszkaniu na warszawskiej Białoleże zabił swoją 37-letnią żonę.

Tragedię, która się tam rozegrała, policja odkryła po sygnale od jednego z członków rodziny. – Ta osoba zatelefonowała do nas zaniepokojona losem

kobiety, podejrzewając, że mogło spotkać ją coś złego – opowiada kom. Paulina Onyszek, rzeczniczka Komendy Rejonowej Policji Warszawa VI. Gdy mundurowi pojechali pod wskazany adres, odkryli ciało 37-latki.

– Podczas sekcji zwłok stwierdzono na ciele zmarłej liczne rany klute w obrębie klatki piersiowej, szyi i barków. Ujawniono również cechy duszenia kobiety – zdradza prokurator Remi-

gusz Krynke z Prokuratury Okręgowej Warszawa Praga.

Podejrzenia natychmiast padły na męża ofiary. Śledczy zastrzegają, że jeszcze za wcześnie, by mówić o motywach zabójstwa. Mimo to na podstawie zgromadzonego materiału wydane zostało postanowienie o przedstawieniu 40-latkowi zarzutów.

Ale Harczuk uciekł z Warszawy. Wiadomo, że był ostatnio na stałe zameldowany w Zamościu, a w powiecie zamojskim

ma rodzinę. Policja jest pewna, że właśnie gdzieś na tym terenie się ukrywa. O tym, że wrócił w rodzinne strony, świadczą m.in. zapisy z monitoringu, który zarejestrował volks-wagena passata o numerach LZ 53727.

– Wiemy, że to auto 40-latka i wiemy, że to na pewno on się nim przemieszcza. Chcemy ustalić, gdzie obecnie przebywa – mówi nadkom. Andrzej Fijołek, rzecz-nik lubelskiej policji.

Stąd m.in. apel do wszystkich, którzy widzieli Tomasa Harczuka albo jego samochód, o przekazanie takiej informacji policji. – Zna te tereny, wie, gdzie można się schować, może się ukrywać w jakimś odosobnionym miejscu, może ktoś go przypadkiem zobaczy – dodaje nadkom. Fijołek. W takiej sytuacji skontaktować się z najbliższą jednostką policji albo po prostu zatelefonować pod nr alarmowy 112.

AK



Tak wygląda ścigany listem gończym Tomasz Harczuk
FOT. POLICJA

9 772353 692652

PRZEGŁĄD TYGODNIA

PROSTO W RYJ Jakiś ferment powstał wokół p.o. Redaktora Naczelnego Wojciecha Pokory, który pewną ręką od ponad roku kieruje Kurierem Lubelskim, najlepszą znaną nam gazetą w okolicy. Onet wykrył, że w sprawie problemów Redaktora w komunikacji interpersonalnej z redaktorami i redaktorami oraz esemesami wysyłanymi nocną porą do dziennikarek spółka wydająca gazetę powołała komisję antymobbingową.

„Podczas jednej z planówek – czyli planowania tekstów do gazety – dziennikarka zgłosiła temat o tym, co można dostać za darmo w Kraśniku. – Pokora odpowiedział, że w Kraśniku to za darmo „można dostać w ryja” – słyszymy od osoby, która uczestniczyła w porannym planowaniu wydania – opisał Onet. „Potrafił krzyknąć na kogoś z byle powodu. Darł się, darł, następnie łapał oddech i dalej się darł” – ujawnił inny dziennikarz. Na „oszczerstwa” niemieckojęzycznego portalu zareagowała sama centrala Orlenowego koncernu z papieru, publikując całokolumnowe oświadczenie oraz komentarz Nadredaktor Naczelnej Doroty Kani – pewnie na wypadek, gdyby ktoś nie skumał, o co w tym oświadczeniu chodzi. A chodzi mniej więcej o to, że red. Pokora posiada dobre imię i jego naruszaniu red. Kania mówi stanowcze NIE. I po chwili płynnie przechodzi do samozachwyty: „Dynamika pracy redakcji Polska Press Grupy oraz faktyczna realizacja misji kontrolnej naszych mediów względem władzy przynosi rezultaty. Nasi dziennikarze ujawniają szereg nieprawdopodobności – zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnopolskim. Stoją na straży wolności słowa, zasad jakościowego dziennikarstwa (...)” – podkreśliła Naczelna.

Tymczasem żyjmy nadzieją, że w ramach wspierania jakościowego dziennikarstwa red. Pokora puści jednak tekst o tym, co za darmo można dostać w Kraśniku

...
ZACISKANIE PASA Jest tak: szpital w zeszłym roku miał 24 mln zł straty. W sumie zadłużenie przekracza już 500.000.000 PLN (słownie: pół miliarda zł). Co się robi w takiej sytuacji? Tak, tak, dobrze Państwo kombinujecie – Marszałek Jarosław Stawiarski (PiS) przyznaje Dyrektorowi nagrodę. Ale powiedzmy sobie uczciwie, nie są to jakieś kokosy, ot skromne 48 tys. zł za cały rok orki na ugorze. Na waciki do pierwszego powinno wystarczyć.

A będzie tablica z wyrzytym w granicie czekiem: „Piotrowi Matejowi za 24 mln zł straty wdzięczni podatnicy”?



27 lipca 2022 po 7 dniach odchudzenia 9,7 kg mniej. Walczymy dalej !
METAMORFOZA Nie wiemy, z jakim efektem wrócił z kulinarnej podróży po Europie minister Przemysław Czarnek (PiS), choć po najnowszych zdjęciach jakiś zdecydowanych zmian nie zauważyliśmy, ale efekty zaciskania pasa widać już wyraźnie w lubelskim Ratuszu. Częsty bywalec naszej rubryki, Zbigniew Jurkowski, radny najlepszego klubu poniżej 52 równoleżnika, po naprostowaniu nosa postanowił kontynuować osobisty face lifting. Znaczący teraz jest body lifting, bo Radny zabrał się za rozprostowywanie brzucha, czym nie omieszkał pochwalić się w swoich soszjal mediach. W tydzień zjechał o prawie 10 kg, do równych 100 kg.

Z zabiegów upiększających polecamy jeszcze pedicure

...
RECYCLING Jak zgrabnie wytłumaczyć wycinkę drzew? Poziom mistrzowski w tej materii już dawno osiągnął lubelski Ratusz, ale – jak Siergiej Bubka – co jakiś czas wciąż podnosi sobie poprzeczkę. Tym razem, gdy zapytaliśmy o wycinkę przy ul. Koncertowej, wyjaśnił ją tak: „Drzewa miały rozłamane pnie i korony oraz naruszoną statykę. Zakres uszkodzeń przekraczał 50 proc. ich objętości wegetacyjnej. (...) Jedno z usuwanych drzew stanowiło złom”.

Złomiarze już o tym wiedzą?

(KW)

Pani wójt z PiS i antydatowana umowa

Prokuratorskie zarzuty dla Agnieszki Skubis-Rafalskiej i przedstawicieli współpracującej z nią firmy audytorskiej. Śledczy uznali, że wójt Werbkowic poświadczyla nieprawdę w dokumentach i przekroczyła swoje uprawnienia.

Zaczęło się od tego, że członkowie komisji budżetowej Rady Gminy Werbkowice zaczęli podejrzewać jakieś nieprawidłowości. Odkryli, że gmina zapłaciła zewnętrznej firmie za audyt z 2019 roku, choć ich zdaniem nigdy go nie przeprowadzono. Doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez wójt Werbkowic trafiło w maju zeszłego roku do prokuratury w Hrubieszowie. Postępowanie zostało wszczęte, ale później decyzją Prokuratury Okręgowej w Zamościu przeniesiono je do Janowa Lubelskiego. Zakończyło się niedawno decyzją o przedstawieniu zarzutów zarówno Skubis-Rafalskiej, jak i przedstawicielom firmy audytorskiej.

– W toku prowadzonego postępowania ustalono, że w 2019 roku w gminie Werbkowice nie przeprowadzono audytu wewnętrznego, natomiast w roku kolejnym sporządzona została i datowana wstecznie umowa na takie zlecenie, a także sfabrykowany tekst audytu. Co więcej, za



W 2018 roku Agnieszka Skubis-Rafalska startowała w wyborach na wójtę Werbkowic z komitetu PiS. W II turze zdobyła 52,41 proc. głosów

FOT. AGNIESZKA SKUBIS-RAFALSKA / FACEBOOK.COM

zlecenie, które faktycznie nie zostało wykonane, audytorom gmina zapłaciła ponad 19 tys. złotych – wyjaśnia Radosław Lisek, zastępca prokuratora rejonowego w Janowie Lubelskim.

ANNA SZEWC

Tylko poza terenem kościelnym

AKCJA-REAKCJA Powinny być ostrzejsze kary za ataki na Kościół. Tak uważają politycy Solidarnej Polski, którzy zainicjowali akcję zbierania podpisów pod projektem zmiany prawa karnego. Ale lubelska kuria nie chce, by politycy prowadzili akcje na terenie parafii

Agnieszka Antoń-Jucha

W Lubelskiem akcja będzie się odbywać do 21 sierpnia. – Żyjemy w czasach, kiedy trzeba chronić chrześcijan – podkreśla Bartłomiej Bałaban związany z SP członek zarządu województwa. – Inicjatywa nie jest przeciwko komuś, tylko za kimś. Jeśli ktoś wchodzi do kościoła, pali papierosy czy profanuje krzyż, to powinien zostać za to ukarany. Naszym zdaniem strefa sacrum powinna być chroniona, jest rzeczą szczególnie wrażliwą, podobnie jak to jest w innych religiach. Nic więcej.

Inicjatorzy kontaktowali się w sprawie akcji z poszczególnymi kuriami. – Przeważnie przy tego typu obywatelskich inicjatywach biskup zamojsko-lubaczowski Marian Rojek pozostawia sprawę decyzji o jakimkolwiek zaangażowaniu parafii poszczególnym

duszpasterzom, którzy powinni dobrze rozeznaczyć zwłaszcza kwestię ochrony danych osobowych – mówi ks. Michał Maciołek, kanclerz Kurii Diecezjalnej w Zamościu.

Szanować poglądy innych

Ks. Adam Jaszczyk, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie i rzecznik prasowy Archidiecezji Lubelskiej, informuje, że do księży archidiecezji lubelskiej rozesłano maila, która zawiera stanowisko kurii w sprawie planów zbierania podpisów przy kościołach.

„Potępiamy wszelkie akty profanacji miejsc kultu i zakłócania nabożeństw” – czytamy w liście podpisanym przez kanclerza lubelskiej kurii. „Misją kapłanów powinno być jednak apelowanie do ludzkich sumień, a nie domaganie się zaostrzenia kar dla ludzi, którzy dali się uwieść atmosferze nienawiści wobec Kościoła. Wypracowywanie

właściwych rozwiązań na gruncie prawa jest zadaniem dla parlamentarzystów, którzy powinni wsłuchiwać się w głos sumienia i rozważyć, czy dane rozwiązanie prawne przyniesie oczekiwane skutki. I dalej: „Jeśli w jakiejś parafii grupa osób świeckich będzie chciała włączyć się w tę akcję, nie będziemy im tego zakazywać. Podobnie jak nie jesteśmy od proponowania rozwiązań legislacyjnych, tak samo nie zamierzamy zakazywać wiernym świeckim aktywności na polu społeczno-politycznym. Prosimy tylko, aby odbywało się to poza terenem kościelnym i aby uszanować poglądy osób, które nie identyfikują się z tą akcją.”

Entuzjazm wiernych

– Zdziwiłem się nieco tonem listu ks. arcybiskupa – przyznaje Bartłomiej Bałaban. – Sądziłem, że metropolita lubelski z takiej inicjatywy bardziej się

ucieszy, tym bardziej, że akcja ta była szeroko promowana na Jasnej Górze. Tymczasem list arcybiskupa jest raczej tonujący, ale liczymy na entuzjazm wiernych.

Co na to lubelscy księża? – W pełni popieram list arcybiskupa – mówi jeden z kapłanów. – Do nas nikt nie zgłaszał się w sprawie tej akcji i nie chciał zbierać podpisów.

– Inicjatywa Solidarnej Polski to jest kolejna próba instrumentalnego traktowania Kościoła – komentuje inny z kapłanów. – Angażowanie się w stricte akcje polityczne prowadzi do sekularyzacji. Misją Kościoła nie są sprawy polityczne. Trzeba bardziej angażować ludzi, ale w życie Ewangelią a nie sprawy polityczne. Moda na Tatarach. Kamery Google Street View uchwyciły codzienne stylizacje mieszkańców „robotniczej” dzielnicy Lublina. Modnie? Zobacz

Znów więcej dla posłów?

PIENIĄDZE – Nieuzasadniona, bezczelna, niemoralna – tak o propozycji podwyżek dla polityków mówią przedstawiciele opozycji. Pomysłu bronią członkowie partii rządzącej, choć i w jej szeregach słychać krytykę

Tomasz Maciuszczak

Możliwym wroście poselskich wynagrodzeń od 1 stycznia informował „Fakt”. Wyszło to na jaw przy okazji prac nad projektem przyszłorocznego budżetu Kancelarii Sejmu. Jej szefowa Agnieszka Kaczmarska poinformowała, że dostała z Ministerstwa Finansów informacje, że ma zaplanować blisko ośmioprocentowe podwyżki. Dotyczą one wszystkich pracowników kancelarii, Straży Marszałkowskiej oraz parlamentarzystów. Wynika to z planowanego wzrostu tzw. kwoty bazowej.

Jak wyliczył tabloid, w takiej sytuacji

uposażenie posłów wzrosłoby z 12 826 zł do 13 826 zł, czyli o 1 tys. zł brutto. Poza tym wyższa o 312 zł byłaby dieta par-

lamentarna, dziś wynosi 4008 zł.

Ale gdyby zmiany weszły w życie, finansowo zyskaliby także inni politycy pełniący najważniejsze funkcje w państwie: prezydent (wzrost o ok. 2 tys. zł), premier i marszałkowie Sejmu i Senatu (po ok. 1,6 tys. zł) czy ministrowie (po ok. 1,4 tys. zł).

Te informacje wywołały lawinę komentarzy. O zdanie zapytaliśmy lubelskich posłów opozycji. – Uważam, że to przesada – mówi nam Jacek Czerniak z Nowej Lewicy. – W sytuacji rosnącej inflacji, wzrostu cen większości produktów czy braku podwyżek dla np. pracowników sfery budżetowej, podnoszenie kwoty bazowej na 2023 rok jest nieuzasadnione i wręcz niemoralne.

– To po prostu bezczelność – wtóruje poseł Koalicji Obywatelskiej Michał Krawczyk,

podając podobne argumenty. I dodaje: – Wzrosnąć powinny pensje nauczycieli czy osób zatrudnionych w budżetówce. Składaliśmy stosowne projekty ustaw, ale nikt się nimi nie zajął.

– To nie jest czas na podwyżki dla polityków, zwłaszcza że dostaliśmy je w ubiegłym roku – przypomina posłanka Polski 2050 Joanna Mucha. – Dziwi mnie jeszcze jedno. Kwoty bazowe zmieniały się także za rządów koalicji PO-PSL, ale z tego co pamiętam, podwyżek dla posłów wtedy nie było. Teraz PiS chce wprowadzać je automatycznie.

Czołowi politycy obozu władzy w medialnych wypowiedziach bronią pomysłu. – To nie podwyżka, tylko waloryzacja – powiedział Interii poseł Solidarnej Polski Tadeusz Cymański. Z kolei wicemarszałek Sejmu i szef klubu PiS Ryszard Terlecki pytany przez dziennikarkę „Gazety Wyborczej”, czy

to dobry czas na podwyżki odpowiedział, że „ludzie zawsze reagują w ten sposób na wszelkie zmiany” i też wytłumaczył je rewolucją.

Ale i w szeregach PiS można spotkać się z krytycznym podejściem do tych planów. – Nie widziałem żadnych dokumentów w tej sprawie i nie wiem, jakie są propozycje. Ale uważam, że jako posłowie zarabiamy wystarczająco dużo i żadne podwyżki nie są wskazane. Zwłaszcza biorąc pod uwagę wysoką inflację, która dotyka wszystkich – mówi „Dziennikowi” poseł Sylwester Tułajew z Lublina.

Wczoraj na antenie radiowej „Trójki” do sprawy odniósł się rzecznik rządu Piotr Müller. Wytłumaczył, że możliwy jest scenariusz, według którego wynikające ze wzrostu kwoty bazowej podwyżki otrzymaliby urzędnicy i pracownicy służby cywilnej niższego szczebla, ale nie politycy.

Zabił nożem



31-latek został zatrzymany, a później tymczasowo aresztowany

FOT. KPP HRUBIESZÓW

Najbliższe trzy miesiące spędzi za kratkami, a grozi mu nawet dożywocie. 31-latek z Hrubieszowa został zatrzymany pod zarzutem zabójstwa 36-letniego mieszkańca miasta.

25 lipca ok. godz. 20 do komendy trafiła telefoniczna informacja, że na jednej z posesji nożem został ugodzony mężczyzna. Skierowano tam patrol i pogotowie. – Funkcjonariusze ustalili, że pokrzywdzony to 36-letni mieszkaniec miasta. Mężczyzna został przetransportowany niezwłocznie do szpitala, jednakże w wyniku odniesionych obrażeń zmarł – mówi asp. szt. Jarosław Karkuszeński z policji w Hrubieszowie.

Od razu też zatrzymano obecnego na posesji 31-latkę. Mężczyzna był trzeźwy, wiadomo, że wcześniej z 36-latką się pokłócił.

W środę 31-latek usłyszał zarzut zabójstwa. – Nie przyznał się do winy, ale złożył wyjaśnienia – informuje Magdalena Sobańska-Janik, szefowa Prokuratury Rejonowej w Hrubieszowie.

W czwartek sąd tymczasowo aresztował mężczyznę.

AK

Minister z darami przed kolejną falą

Minister zdrowia Adam Niedzielski w czwartek odwiedził szpital specjalistyczny w Puławach. SP ZOZ otrzyma od resortu prawie 8 mln zł, za które zakupiony zostanie m.in. nowy tomograf, ultrasonograf i dezynfekторы. To wszystko w ramach przygotowań do kolejnej fali pandemii koronawirusa.

Oddział zakaźny szpitala przy ul. Bema w trakcie pandemii stanowił jeden z najważniejszych elementów ochrony zdrowia na Lubelszczyźnie. Nie pełni już funkcji tzw. szpitala jednoimiennego, ale nadal leczy pacjentów z zakażeniami Covid-19. Większość z nich nie wymaga wspomaganie oddychania, a zmiany w ich płucach nie są tak poważne, jak w poprzednich falach. Puławscy pacjenci do szpitala najczęściej trafiają dzisiaj z powodu chorób współistniejących.

Mimo znacznie łagodniejszego przebiegu choroby wśród pacjentów, liczba zakażonych oraz hospitalizowanych, zgodnie z prognozami resortu zdrowia, także na Lubelszczyźnie, będzie rosła. Dziennie w całym kraju przybywa ok. 3,5 tys. nowych przypadków, a szczyt letniej fali spodziewany jest w drugiej połowie sierpnia.



Minister Adam Niedzielski podziękował personelowi puławskiego szpitala, przypominając o tym, że na początku pandemii znaleźli się oni na „pierwszej linii frontu”

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

– Wtedy będziemy mieli ok. 10 tys. przypadków dziennie – zapowiada Adam Niedzielski, który w Puławach zachęcał do szczepień czwartą dawką osoby w wieku powyżej 60. lat oraz wszystkich tych, którzy jeszcze tego nie zrobili. Minister poinformował jednocześnie o tym, że rząd nie planuje przywracania obostrzeń w rodzaju przymusowego zakrywania twarzy, czy izolacji.

Chce natomiast doposażyć oddziały zakaźne przy kłuczowych szpitalach w całym kraju. W tym celu powstał specjalny program inwestycyjny o wartości 200 mln zł. Jedną z trzydziestu dotacji trafi do Puław.

– Szpital otrzyma 8 mln zł, z czego większa część pozwoli zakupić sprzęt diagnostyczny. Będzie to tomograf komputerowy, angiograf, aparatura ultrasonograficzna z kompletem głowic, 7 stanowisk do intensywnej terapii, a także oczyszczacze powietrza i urządzenia do dekontaminacji – wymienił Marcin Martyniak, podsekretarz stanu w resorcie zdrowia.

Czy szpitale na Lubelszczyźnie są przygotowane na kolejną falę koronawirusa? Według władz wojewódzkich wszystko jest pod kontrolą. Pojawili się nawet filmowe metafory. – Covid-19 jest niczym przyczajony tygrys i ukryty smok. W każdej chwili może zaatakować, ale my nie czekamy. Od trzech tygodni przygotowujemy się do tego, by sobie z nim poradzić. Jesteśmy na tą chorobę przygotowani na terenie województwa lubelskiego. Mamy miejsce dla pacjentów. Sytuację monitorujemy na bieżąco – zapewnił wicewojewoda Robert Gmitruczuk.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Czy chcesz poprawić stan zdrowia bez konieczności zmiany dotychczasowego stylu życia i diety? Zgłoś się na badania na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie!

Potrzebujemy osób, które:

- ✓ cechuje nadmierna masa ciała i/lub mają podwyższony poziom cukru, trójglicerydów lub cholesterolu
- ✓ są osobami dorosłymi
- ✓ chcą poprawić swoje zdrowie
- ✓ są gotowe wziąć udział w bezpłatnym dwumiesięcznym badaniu naukowym
- ✓ są chętne przetestować nowy suplement diety otrzymany na bazie ekstraktów z wybranych roślin leczniczych

Uczestnicy otrzymują:

- KOMPLET WYNIKÓW BADAŃ analizy biochemiczne krwi (m.in. glukoza, insulina, próby wątrobowe, hemoglobina glikowana, lipidogram - cholesterol całkowity, HDL, LDL, trójglicerydy)
- analizę składu ciała metodą bioimpedancji elektrycznej i pomiar ciśnienia krwi
- analizę sposobu odżywiania i aktywności fizycznej

Wartość rynkowa analiz i konsultacji wynosi około 1000 zł na osobę

KONTAKT

Prof. uczelni, dr hab. Paweł Glibowski
tel. 725 234 551

e-mail: pawel.glibowski@up.lublin.pl



Carnaval jeszcze do niedzieli

FESTIWAL Wczoraj zaczął się Carnaval Sztukmistrzów, uliczny festiwal nowego cyrku. Obejrzenie wszystkich spektakli będzie bardzo trudne. Podpowiadamy, co można zobaczyć

Dominik Smaga

Piątkowe atrakcje zaczną się o godzinie 16. O tej porze warto zajrzeć na plac przed Centrum Kultury, gdzie wystąpi słowacka ekipa Street Theatre. Artyści zabiorą widzów w podróż do czasów socjalizmu, a konkretnie nad Balaton w roku 1982. Jeżeli ktoś nie zdąży na ten rejs, może liczyć na powtórki (piątek o godz. 20, sobota o godz. 16).

O godzinie 17 na pobliskim pl. Litewskim wystąpi Andy Spigola, balansujący między odwagą, głupotą i absurdem. – Jest to niespokojny playboy, miłośnik magii, tańca i dużych wysokości – zapowiadają Warsztaty Kultury. O tej samej godzinie swój występ w okolicach Pedetu zacznie też Flash Gonzalez wcielający się w rolę sympatycznego kłozarda.

Potem można wrócić przed Centrum Kultury na polski duet Rympau Duo lub przejść na pl. Krapca, gdzie wystąpią Fantasmagorie.

Obydwie grupy zaczną swoje występy o godzinie 18.

O godz. 19 publiczność na pl. Litewskim przejmie argentyński duet Cie Rampante z programem „Rococó”. – Z humorem łączy cały wachlarz technik cyrkowych od akrobatyki, przez manipulację przedmiotami do balansu na kole – zapowiadają organizatorzy festiwalu.

Po tym występie najlepiej pozostać na pl. Litewskim. O godzinie 20 jego fragment zmieni się w domowy salon z nienaturalnie wielką kanapą, w którym przed publicznością wystąpi grupa Double Take Cinematic Circus. To widowisko zostanie powtórzone już tylko raz: w sobotę o godz. 18.

Jednym z tych widowisk, które podobno żal przegapić, jest akrobatyczne show francuskiego żeńskiego tercetu Cie Mesdemoiselles. Panie będą wykonywać akrobacje na kilkumetrowej konstrukcji, która stanie na Błoniach obok Zamku. W piątek i sobotę spektakl będzie można obejrzeć o godzinie 21.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W sobotę będzie można zobaczyć również argentyński duet **MENAYERI CIRCO** z widowiskiem, w którym w niecodziennych konkurencjach będą rywalizować ze sobą dwie ekscentryczne panie. Pojawia się na pl. Krapca o godz. 15 i 20. W so-

botnim spacerze warto też znaleźć czas na znalezienie się o godz. 16 na pl. Po Farze, gdzie wystąpi Dani, portugalski artysta, który wyciąga gości z widowni i odgrywa z nimi różne scenki. Zobaczmy go jeszcze tylko raz, o godz. 20.

Na kawę z akrobacjami i iluzją zaprasza na godz. 17 argentyńska artystka Cami Bastera, która pojawi się na Rynku (na tyłach Trybunału Koronnego) także o godz. 20.

W sobotę i niedzielę w malowniczej scenerii Sta-

rego Miasta pojawi się włoska ekipa Compagnia Lanutti e Corbo z widowiskowym, nieco bajecznym, nieco surrealistycznym programem „Zirk Comedy”. Zobaczmy ich 30 lipca o godz. 15 i 18 oraz dzień później o godz. 15 i 17.

Dzieciom może się podobać to, co zaprezentuje Magic Mark, filipiński iluzjonista, który chętnie angażuje do występów publiczność. W sobotę zobaczmy go o godz. 16 i 19 na pl. Litewskim.

Wszystkie wspomniane widowiska można oglądać za darmo. W programie jest znacznie więcej widowisk, zarówno darmowych, jak i płatnych. Dokładny spis atrakcji można znaleźć na oficjalnej stronie festiwalu carnallublin.eu. Podczas planowania spacerów nie warto odkładać na później tych występów, na których zależy nam najbardziej, bo prognozy na niedzielę nie są zbyt korzystne.

Zamykają baseny, choć lato w pełni

CZAS WOLNY Do 14 sierpnia nieczynny ma być basen olimpijski w Aqua Lublin. Później czasowo zamykane będą kolejne pływalnie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji

Spółka zarządzająca pływalniami tłumaczy, że przeglądy techniczne i konserwacje są konieczne. – Powinny się odbywać co rok – podkreśla Artur Koperwas z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Dlaczego przeglądy są prowadzone akurat w wakacje? Według MOSiR to najlepszy czas, bo latem wiele osób wybiera jeziora, a nie baseny.

– W trakcie przerwy technologicznej czyszczona jest plaża basenowa, myte fasady szklane, doczyszczane i dezynfekowane są szatnie i natryski. W okresie

przerwy wykonujemy przeglądy i prace konserwacyjne wszystkich urządzeń, a także drobne prace remontowe – wylicza Koperwas. – Robimy wszystko to, czego nie jesteśmy w stanie zrobić, gdy z obiektu korzystają nasi klienci.

Prace prowadzone są również pod nieckami basenów, gdzie znajdują się urządzenia uzdatniające wodę, filtry i dozowniki środków chemicznych. – W trakcie tego procesu uzupełnia się ubytki fug i doczyszczają się ściany i dno niecek. Po uzyskaniu odpowiednich param-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

trów wody, dostarczamy jej próbki do badań – tłumaczy MOSiR. – Dopiero po wykonaniu wszystkich tych czynności możemy udostępnić basen naszym klientom, aby mogli bezpiecznie z niego korzystać.

Letnie przeglądy zaczęły się od basenu olimpijskiego w Aqua Lublin, który pozostanie nieczynny jeszcze do 14 sierpnia. Mimo to MOSiR nie zdecydował się na czasowe obniżenie cen biletów wstępu do kompleksu pływackiego. Tłumaczy, że nie może sobie na to pozwolić przy obecnej inflacji.

Od 15 do 31 sierpnia konserwację ma przechodzić stara pływalnia Strefa H2O przy Al. Zygmunta Starego oraz Centrum Sportowo-Rekreacyjne przy Łąkowej. – Przez dwa tygodnie nie będzie można z nich korzystać – stwierdza Koperwas. W planie jest jeszcze przerwa w działalności małej i dużej części rekreacyjnej Aqua Lublin. – Jest przewidziana na ten rok, jednak w tym momencie nie jest jeszcze ustalona dokładna data. Na pewno nie wcześniej niż po wakacjach.

(DRS)

Zrobią sobie prąd

ENERGETYKA Na dachach osiedlowych wymiennikowni pojawiają się panele fotowoltaiczne. Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, które chce częściowo uniezależnić się od wzrostu cen energii elektrycznej. Panele zostaną zamontowane na 13 budynkach technicznych LPEC, w których znajdują się węzły ciepłownicze – informuje Teresa Stępnia-Romanek, rzeczniczka miejskiej spółki. Mowa o budynkach znajdujących się na Czechowie Północnym, Czubach Północnych, Konstantynowie, Rurach, Wieniawie i Wrotkowie. Koszty montażu urządzeń szacowane są na niemal 1,8 mln zł. Większość tej kwoty wyłoży sama spółka, ponad 640 tys. zł ma pochodzić z dotacji z samorządu województwa. Taką kwotę dotacji przewiduje umowa podpisana przez LPEC z Lubelską Agencją Wspie-

rania Przedsiębiorczości. – Wyprodukowana energia elektryczna zostanie wykorzystana do pracy urządzeń ciepłowniczych – informuje Stępnia-Romanek. Nadwyżka prądu ma być odprowadzona do sieci. – Takie rozwiązanie pozwoli spółce na oszczędności w kosztach energii elektrycznej, które stanowią istotny udział w opłatach za dostawę ciepła. Urządzenia mają być zamontowane do końca przyszłego roku. LPEC szacuje, że umożliwią one wytworzenie ok. 306,80 MWh energii elektrycznej rocznie. – Produkcja energii z paneli fotowoltaicznych na tak dużą skalę pozwoli spółce częściowo uniezależnić się od dostawców energii elektrycznej z tradycyjnych źródeł – dodaje rzeczniczka LPEC. Spółka już zapowiada, że kolejny taki projekt planuje na rok 2024. (DRS)

Zagrasz w filmie?

SZANSA Na niedzielę zaplanowany jest casting na statystów do serialu dokumentalnego „Budowniczy świata”. Jest to cykl filmów o wielkich polskich konstruktorach i wynalazcach, których znaczna część zmuszona była przez los do emigracji. Produkcji serialu będą czekać na chętnych 31 lipca w Trybunale Koronnym od godz. 10 do 16. Do zdjęć potrzebują osób, które mają czas 8, 9, 11 i 12 sierpnia, bo właśnie wtedy realizowane będą ujęcia. Szansę mają dorosłe kobiety i męż-

czyźni w wieku od 20 lat wwyż. Producenci nie mają określonych wymagań co do urody, mile widziany jest każdy typ urody, także typowo południowa. Osoby, które wpadną w oko producentom i trafią na listę statystów, będą mieć zapewnione wynagrodzenie i wyżywienie oraz transport na plan zdjęciowy. Serial przygotowywany przez stowarzyszenie „Telewizja Regionalna – Stowarzyszenie Europejskie” ma być kręcony w Lublinie oraz w Kracze-

(DRS)

Wyrazy głębokiego współczucia

**Pani
Jolancie Grebluk**

z powodu śmierci

MEŻA

składają
Rada Osiedla i Pracownicy
Administracji Osiedla im. I.J. Paderewskiego
Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów”
w Lublinie

Chcą uciszyć piwne ogródki

KONFLIKT Ograniczenie do godz. 22 działalności ogródków gastronomicznych stojących na deptaku proponują lokatorzy pobliskich kamienic. Tłumaczą, że mają dość hałasów. – To absurd i działanie na szkodę miasta – komentuje nam jeden z restauratorów z deptaka

Dominik Smağa

Jest pijaństwo, burdy, wrzaski, rzucanie butelkami, rozbieranie się do naga, dzikie śpiewy i głośnie muzyka – skarży się nam mieszkanka deptakowego odcinka Krakowskiego Przedmieścia. W środę, wraz z grupą sąsiadów, przyszła w tej sprawie do Ratusza.

Mieszkańcy mówili, że mają dość nocnych wybryków młodych ludzi. – Co ja mam zrobić? Mam tam wyjść? Mam się z tymi ludźmi bić? – pytał na spotkaniu pan Krzysztof.

Do Ratusza przyszedł nawet zakonnik z klasztoru kapucynów. – Nie chcemy się z nikim konfliktować, ale zgadzam się ze skargami mieszkańców – mówił duchowny, który „nie wyobraża sobie”, jak można mieszkać w hałasie dobiegającym z deptaka. – My w klasztorze jeszcze z tego powodu nie cierpimy, bo mamy trochę grubsze ściany.

Straż Miejska zapewnia, że jest obecna na deptaku i że reaguje na zgłoszenia. Mundurowi zastrzegają jednak, że nie mogą z własnej inicjatywy podejmować interwencji w sprawie nocnych

hałasów, bo potrzebują zgłoszenia od konkretnej osoby.

– Nie można naruszyć ciszy nocnej strażnikowi miejskiemu – mówił mieszkańcom Mirosław Sokół, zastępca komendanta Straży Miejskiej. – Jeżeli nie mamy osoby pokrzywdzonej, to nie mamy nawet prawa do postępowania mandatowego.

– My nie jesteśmy od tego, żeby codziennie robić zgłoszenia – odpowiadała jedna z mieszkanki. – Ja chodzę z dzieckiem do znajomych, żeby się wyspać. To tak ma wyglądać?

– Trzeba się zastanowić, jak te tematy można uregulować w zgodzie z obowiązującymi przepisami – mówił zebrany Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Ale jedna z mieszkanki ma już gotową propozycję.

– Oczekujemy ograniczenia działalności restauracji, żeby ogródki działały tylko do godz. 22, a później, żeby goście byli zapraszani do wnętrza lokalu – mówiła pani Grażyna.

– To absurd – komentuje nam Marcin Polanowski, lubelski restaurator, działający także na deptaku. – Jest jedna osoba, która wykupuje udział w kamienicy, działa



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Zdaniem części mieszkańców deptaka ogródki gastronomiczne nie powinny być czynne późną nocą

na niekorzyść restauratorów i właścicieli kamienic, nakłania ludzi do składania skarg. Mamy na to dowody, będziemy to zgłaszać do sądu.

Polanowski nie uważa, by działalność gastronomii powodowała nadmierny hałas. – A to komuś przeszkadzają

drzewka przed lokalem, a to ktoś mówi, że w nowym lokalu za głośno tłuką się talerze. Moim zdaniem to celowe działanie na niekorzyść restauratorów – ocenia Polanowski i informuje, że śródmiejscy gastronomowie chcą bronić swoich intere-

sów zawiązując stowarzyszenie. – Ono jest już na etapie rejestracji.

Jedną z mieszkanki obecnych na spotkaniu w Ratuszu przekonuje, że Lublin powinien pójść w ślady Gdańska. Tamtejsza Rada Miasta wprowadziła

zakaz korzystania z „urządzeń nagłaśniających, z których emitowany hałas może negatywnie oddziaływać na środowisko”. Gdański przepis dotyczy „działalności prowadzonych na zewnątrz i wewnątrz budynków od godz. 22:00 do godz. 8:00 następnego dnia”. Obejmuje m.in. dyskoteki, kluby nocne, gastronomię i imprezy taneczne.

Ograniczenia, jak zapisano w uchwale, obejmują wyznaczony obszar Gdańska. Nie dotyczą przy tym instalacji i urządzeń nagłaśniających zlokalizowanych w lokalach zabezpieczonych przed emisją dźwięku na zewnątrz”. Uchwała została przyjęta przez radnych jednogłośnie i weszła w życie pod koniec kwietnia. Nie była kwestionowana przez wojewodę pomorskiego.

ZAKAŁA WŚRÓD OGRÓDKÓW

Czy na deptaku można bez zgody postawić ogródek i sprzedawać w nim alkohol bez koncesji? O sprawie, która ma trafić do sądu, napiszemy w poniedziałkowym wydaniu

Zaproszenie do Klubu Integracji Emocjonalnej i Społecznej LEPSZE JUTRO we Włodawie

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym LEPSZE JUTRO z Włodawy zaprasza do udziału w Projekcie Chcemy być tacy sami - Klub Integracji Emocjonalnej i Społecznej LEPSZE JUTRO, który jest dedykowany dorosłym osobom niepełnosprawnym pozostającym poza systemem wsparcia środowiskowego.

Projekt jest finansowany ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030.

Już od 1 września 2022 rusza Klub Integracji Emocjonalnej i Społecznej LEPSZE JUTRO.

Na działania Klubu będą się składały:

- całodzienna opieka z oddziaływaniem terapeutycznym w obszarze funkcjonowania społecznego i emocjonalnego - zajęcia kompensujące skutki niepełnosprawności oraz rozwijające;
- codzienne warsztaty rozwijające: rękodzielnicze, kulinarne oraz dodatkowe dostosowane do potrzeb osób z zaburzeniami psychicznymi oraz spotkania ze specjalistami (doradca zawodowy, prawnik, trener - coach rozwojowy itp.);
- spotkania integracyjne, na które złożą się zajęcia sportowe, zajęcia plastyczne i inne;
- terapie i wsparcie indywidualne.
- wycieczki i korzystanie z oferty kulturalnej – wycieczki po okolicy, wizyty w kinach, na wystawach i innych okolicznościowych wydarzeniach,
- samodzielne organizowanie spotkań dla wszystkich członków stowarzyszenia i społeczności lokalnej,
- spotkania oraz wizyty studyjne w podmiotach ekonomii społecznej.

Dodatkowo planuje się warsztaty aktywizacyjne. Tematem przewodnim będą zachowania prozdrowotne i ekologiczne z elementami arteterapii.

Planuje się:

- warsztaty aktywizacyjne artystyczne – z wykorzystaniem materiału przyrodniczego (możliwość zajęć plenerowych);
- zawodowe – pielęgnacja zieleni, uprawa roślin, zielarstwo i kulinaria z wykorzystaniem naturalnych metod, w oparciu o naturalne produkty i zioła.
- proekologiczne - propagowanie selektywnej zbiórki odpadów oraz zdrowego stylu życia/ surowce wtórne.
- warsztaty z oferty do Poleskiego Parku Narodowego połączone z edukacją i rekreacją – edukacja historyczna w oparciu o folklor oraz przyrodnicza.

Zajęcia odbywać się będą przy ul. 11 Listopada 4 we Włodawie w dni robocze w godz. 8.00 – 16.00.

Udział w Projekcie jest bezpłatny. Obowiązują tylko koszty wpisowego do poszczególnych zadań (zgodnie z Regulaminem obowiązującym w Stowarzyszeniu LEPSZE JUTRO).

Trwa rekrutacja do Projektu. Zainteresowanych organizatorów zapraszają do kontraktu telefonicznego **665 101 236 lub 601 832 931** oraz mailowego: stowarzyszenie.lepszejutro@interia.pl



Projekt: **Klub Integracji Emocjonalnej i Społecznej LEPSZE JUTRO**

Termin realizacji projektu od 1 lipca 2022 do 31 grudnia 2024

Działania Klubu Integracji Emocjonalnej i Społecznej (KIEiS) LEPSZE JUTRO:

1. całodzienna opieka z oddziaływaniem terapeutycznym w obszarze funkcjonowania społecznego i emocjonalnego w godz. 8:00–16:00 (5 miejsc);
1. codzienne warsztaty rozwijające oraz spotkania ze specjalistami;
2. spotkania integracyjne;
3. terapie i wsparcie indywidualne;
4. wycieczki, wizyty studyjne w PES i korzystanie z oferty kulturalnej (dla 120 osób, w tym 30 ON).



KONTAKT

tel. 665 101 236 lub 601 832 931
E - mail: stowarzyszenie.lepszejutro@interia.pl

Coś jeszcze poprawić?

KONSULTACJE Ratusz pokazał zmienione plany budowy dwupasmówki, która ma być przedłużeniem ul. Zelwerowicza do ul. Sławinkowskiej. Poprawki powinny złagodzić wpływ tej trasy na przyrodę. Do 29 sierpnia można zgłaszać urzędnikom swoje uwagi



Dominik Smaga

Dwu jezdniowa droga zacznie się tuż za ul. Bohaterów Września, a zakończy na skrzyżowaniu z ul. Sławinkowską i Zbożową, gdzie ma powstać rondo.

Wzdłuż nowej ulicy, która dostała już nawet nazwę (ul. Korpusu Ochrony Pogranicza) przewidziano dwie drogi serwisowe, obustronne chodniki o szerokości 2 m i drogi rowerowe (2,5 m szerokości). Zatoki przystankowe mają powstać m.in. obok ronda, na skrzyżowaniu z ul. Zielone Wzgórze i obok Korzennej.

Kompletny projekt drogi miał być gotowy już w połowie ubiegłego roku, ale prace nad dokumentacją wciąż trwają. Konieczne okazały się bowiem poprawki dotyczące ochrony środowiska, bo trasa przejdzie w poprzek korytarza ekologicznego łączącego górkę czechowskie z otwartymi terenami pod Lublinem.

Nie blokować im przejścia

– Konieczne jest wprowadzenie rozwiązań ograniczających tzw. efekt barierowy – czytamy w piśmie Regionalnej Dyrekcji Ochrony

Środowiska, która zwraca uwagę na to, że płaszczyzna dla zwierząt jest również natężeniem ruchu. – Przyjmuje się, że natężenie ruchu wynoszące 1000 pojazdów na dobę istotnie utrudnia migrację zwierząt. W przypadku analizowanego odcinka drogi prognozy wskazują, że średnie godzinowe natężenie ruchu pojazdów dla pory dziennej i nocnej w 2032 r. wyniesie odpowiednio 473 i 141 pojazdów na godzinę.

Kilka dni temu RDOŚ uzgodniła plan budowy nowej drogi, wymagając m.in. budowy szerszego przejścia pod drogą. To, które planowano pierwotnie, miało być wystarczające dla pieszych i rowerzystów, ale za ciasne dla saren i dzików. Dlatego w ciągu doliny powstać ma większy obiekt o lepszym „współczynniku względnej ciasnoty”.

Nie świecić zwierzyźnie

Szersza konstrukcja ma umożliwić zwierzętom bezpieczne przejście między dwiema częściami doliny. Bez tego ograniczony byłby „przepływ genów”, co prowadziłoby do osłabiania i stopniowego wymierania gatunków. Nawierzchnia

Droga, która urywa się dziś w polu, ma być przedłużona do skrzyżowania ze Sławinkowską i Zbożową, gdzie powstanie rondo

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

trasy pieszo-rowerowej ma być wykonana z kruszywa, by stworzyć zwierzętom iluzję naturalności, którą wzmacniać mają też krzewy.

Przewidziane w przejściu pod jezdnią oświetlenie dla pieszych i rowerzystów ma być zaopatrzone we włącznik, który ma sprawić, że lampy „o możliwie minimalnej mocy” będą świecić tylko na czas potrzebny do pokonania tej trasy przez ludzi.

Żyje tu wiele gatunków

Nie tylko dzikom i sarnom nowa droga przejdzie przez mieszkanie, bo także trzmielom ziemnym, ślimakom winniczkom, ropuchom szarym, żabom trawnym, jaszczurkom zwinkom, zaskroń-

com zwyczajnym, jeżom zachodnim oraz wiewiórkom pospolitym. Wszystkie te gatunki podlegają częściowej ochronie.

Żyją tu również gatunki objęte ścisłą ochroną: grzebiuszka ziemna oraz nietoperze: nocek duży, nocek rudy oraz mroczek późny. Jest bardzo prawdopodobne, że są tu również chomiki europejskie.

Czy to wystarczy?

Uzgodnienie wydane przez RDOŚ stawia miastu także szereg innych warunków. Chociażby pozostawienie miejsca na ustawienie ekranów akustycznych (m.in. między jezdnią a trasą rowerową).

Czy przygotowana dla miasta dokumentacja odpowiednio pogodzi potrzeby komunikacyjne z ochroną przyrody? W tej sprawie wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać Urzędowi Miasta swoje uwagi. Takie konsultacje zaczynają się dzisiaj i potrwają do 29 sierpnia.

Uwagi przyjmuje Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Lublin (tel. 81 466 26 36, mail: srodowisko@lublin.eu). Mają one być rozpatro-

ne przez prezydenta miasta przed wydaniem decyzji środowiskowej dla tej inwestycji.

Poczekamy na projekt

Prace nad kompletnym projektem nowej drogi mogą potrwać jeszcze kilka miesięcy.

– Przewidywany termin opracowania dokumentacji to grudzień 2022 r. – informuje Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. Tłumaczy, że prace skomplikowały się w związku z oczekiwaniem przez RDOŚ wykonania większego przejścia dla zwierząt. – Zaprojektowanie takiego obiektu powoduje konieczność wykonania dodatkowych badań. Ze względu na słabe grunty fundamentowanie będzie wymagało skomplikowanych obliczeń, co wydłuży proces projektowania.

Kiedy może powstać ul. Korpusu Ochrony Pogranicza? – Realizacja robót będzie możliwa najwcześniej w 2023 r. – odpowiada Góźdz i zastrzega, że prace ruszą, o ile miasto zdobędzie na to pieniądze. Szacunkowe koszty mają być znane dopiero wtedy, gdy gotowy będzie projekt.

W

UTRUDNIENIA Zamknięcie ulic w centrum miasta. – W obwodzie wszystkich zamykanych ulic wprowadzony zostanie zakaz parkowania.

Dominik Smaga

Pierwsza porcja utrudnień...

Od dzisiejszego poranka do sobotniego wieczora (godz. 22) zamkniętych będzie kilka ulic w centrum miasta. – Dolna 3 Maja, 3 Maja, Krakowskie Przedmieście – wylicza Marcin Graczyk z firmy iKOM, która odpowiada za organizację ruchu na czas wyścigu. – W obrębie wszystkich zamykanych ulic wprowadzony zostanie zakaz parkowania.

Odcięte od Krakowskiego Przedmieścia będą jego przecznice: ul. Kołłątaja, Chopina i Ewangelicka. Swoje konsekwencje będzie mieć też zamknięcie ul. 3 Maja: Radziwiłłowską dojeżdżemy tylko do Niecałej, a ul. Żołnierzy Niepodległej najwyżej do Ogrodowej, która stanie się tymczasowo dwukierunkowa.

W piątek od Krakowskiego Przedmieścia nie będzie odcięta Wieniawska, potem będzie można skręcić

...i związane z nimi objazdy

Zmienionymi trasami pojadą autobusy i trolejbusy.

– W czasie planowania przejazdu środkami komunikacji miejskiej w dniach 29 i 30 lipca należy uwzględnić to, że czas podróży może ulec wydłużeniu, a niektóre przystanki mogą nie być ob-

1. ETAP (SOBOTA, 30 LIPCA)

ANNOPOL

Kolarze wjadą od strony mostu na Wiśle, a następnie drogą wojewódzką nr 824 w kierunku Józefowa nad Wisłą. W sobotę w godz. 13-15 utrudnień należy spodziewać się w miejscowościach: Opoczka, Jakubowice, Annopol, Kopiec, Świeciechów Poduchowny, Świeciechów Duży, Bliskowice i Popów.

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

Peleton wjedzie od Annopola i kolejno przejedzie przez: Wałowice Kolonie, Wałowice, Basonię, Józefów nad Wisłą, Kolczyn, Łopoczno, Stare Kaliszany i Kaliszany Kolonie. Kolarze mają dojechać do gminy tuż po godz. 14. Mieszkańcy proszeni są o ograniczenie wyjazdów z posesji i poruszania się po wyznaczonej trasie wyścigu od godz. 13 do 15. Na Rynku na wysokości siedziby Urzędu Miasta zostanie rozegrana lotna premia.

ŁAZISKA

Zawodnicy wjadą od strony gminy Józefów nad Wisłą i kolejno przejadą przez Piotrawin, Kamień, Janiszów, Łaziska, Niedźwiadę Dużą w kierunku Zagłoby. Mieszkańcy są

Weekend pełen objazdów

zamknięte ulice, zakazy parkowania, zmienione trasy ponad dwudziestu linii komunikacji miejskiej. Również takie atrakcje, nie tylko dla rowerzystów, ale i dla pieszych. W piątek i w sobotę kolarski wyścig Tour de Pologne. Na części linii objazdy będą się różnić w zależności od dnia. Zmiany w organizacji ruchu wystąpią też w wielu innych miejscowościach



ślugiwane – informuje Monika Fis z Zarządu Transportu Miejskiego.

Linie, które na co dzień wjeżdżają z Al. Racławickich w Krakowskie Przedmieście skręcają w prawo w Lipową, a potem Okopową i Narutowicza do pl. Wolności, skąd linie 3, 4, 7, 13 i 55 pojadą swoimi zwykłymi trasami, a linie 2, 18, 31, 57 i 150 objazdem przez Bernardyńską do Królewskiej i Lubartowskiej. Tak samo ma kursować linia 26, ale z Lubartowskiej nie skręci, jak inne, w al. Tysiąclecia, tylko pojedzie do samego końca i skręci w Obywatelską.

Na objazd trafią też linie 32 i 40, które zazwyczaj skręcają

z ul. Narutowicza w Lipową, by pojechać Krakowskim Przedmieściem. Autobusy nie skręcają w Lipową, tylko pojadą prosto do pl. Wolności, a następnie ul. Lubartowską, gdzie linia 32 skręci do dworca, a linia 40 pojedzie prosto, by dostać się do Północnej przez Biernackiego.

Z ul. Zesłańców Sybiru nie odjedziemy linią 74, której kursy będą się zaczynać obok głównej bramy Ogrodu Saskiego.

Podane powyżej objazdy mają obowiązywać przez cały piątek i całą sobotę, ale z zastrzeżeniem, że w sobotę od godz. 11 do 14.30 część linii pojedzie jeszcze innymi

trasami, o których piszemy w dalszej części tekstu.

Dru ga porcja utrudnień...

W sobotę od godz. 11 do 14.30 pojawią się dodatkowe zmiany związane z imprezą Tour de Pologne Junior.

– Trasa wyścigu na terenie miasta obejmuje Krakowskie Przedmieście, ul. Lipową, Skłodowskiej, Akademicką, Radziszewskiego, Sowińskiego, Poniatowskiego, Popieluszki, al. Długosza, ul. Leszczyńskiego, Czechowską oraz 3 Maja. Wszystkie znajdujące się na trasie odcinki zostaną zamknięte dla ruchu – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Warto doprecyzować, że ul. Lipowa będzie przejezdna na odcinku od Narutowicza do Okopowej, ale będzie można z niej skręcać tylko w Okopową, do Plazy i w Rowerową. Możliwy będzie przejazd ul. Chopina do Sztajna i wyjazd w Lipową.

Od godz. 11 zamknięty będzie również odcinek Wieniawskiej od Bieczyńskiego (to już za Jasną) do Krakowskiego Przedmieścia. Ten odcinek pozostanie nieprzejezdny mniej więcej do godz. 17.

Kolejne utrudnienia pojawiają się o godz. 15.30, tuż przed wjazdem do Lublina

kolarskiego peletonu. Ma on się poruszać ul. Nałęczowską, al. Kraśnicką, Al. Racławickimi, ul. Poniatowskiego, al. Solidarności, Dolną 3 Maja i 3 Maja i Krakowskim Przedmieściem do pl. Litewskiego.

O godz. 15.30 policja ma zamknąć jezdnię al. Solidarności prowadzącą w stronę Zamku na odcinku od tzw. wiaduktu Poniatowskiego do Dolnej 3 Maja. – Pojazdy zostaną skierowane łącznicą na al. Smorawińskiego – zapowiada Góźdz.

... i kolejne zmiany tras

W sobotę między godz. 11 a 14.30 komunikacja będzie kursować jeszcze inaczej. Autobusy i trolejbusy ominą również Al. Racławickie i ul. Popieluszki. Po godz. 14.30 wrócą na objazdy, o których wspominaliśmy we wcześniejszej części tekstu.

Linie trolejbusowe 151, 155 i 158 oraz autobusowa 3 nie dojadą al. Kraśnicką do ronda Honorowych Krwiodawców, tylko skręcają wcześniej w ul. Głęboką, pojadą nią do Narutowicza i skręcają w al. Piłsudskiego. Podobnie zachowa się linia 20.

Linia 57 skręci z al. Kraśnickiej w Głęboką, dalej przez Narutowicza, pl. Wolności, Bernardyńską i Lubartowską. Taką samą trasą pojedzie linia 18. Linia 12 ma kursować z al. Kraśnickiej

przez al. Sikorskiego i al. Solidarności.

Linie 26, 31 i 150 nie skręcają z Głębokiej w Sowińskiego, tylko pojadą przez Narutowicza, pl. Wolności, Królewską i Lubartowską. Linie 31 i 150 mają jechać dalej w stronę pl. Zamkowego, a linia 26 przez Lubartowską, Obywatelską i Chodźki.

Linie 2, 4, 7, 13 pojadą al. Sikorskiego, al. Kraśnicką, ul. Głęboką i Narutowicza do pl. Wolności, skąd linie 4, 7 i 13 pojadą zwykłymi trasami, linia 2 objazdem przez Bernardyńską i Lubartowską.

Linie 15 i 44 nie pojadą przez Lipową, tylko przez pl. Wolności, Lubartowską, Biernackiego, Północną i Lipińskiego. Podobnie (tyle że od Zamojskiej) pojedzie na Czechów linia 55. Objazd w przeciwnym kierunku będzie nieco inny: zamiast przez Biernackiego autobusy pojadą al. Solidarności.

Zmienioną trasą kursować ma też linia 74, która będzie mieć przystanek początkowy i końcowy... przy Bramie Krakowskiej. Wracając z Czechowa autobusy linii 74 będą skręcać z al. Kompozytorów Polskich w al. Solidarności, następnie przez Wodopojną i Świętoduską dojadą do przystanku przy Bramie Krakowskiej. W trasę na Czechów odjadą stąd przez Lubartowską, Biernackiego i Północną.

Utrudnienia na drogach regionu

proszeni o ograniczenie wyjazdów z posesji i poruszania się po trasie wyścigu od godz. 14 do 15.

WILKÓW

Wjazd na teren gminy Wilków będzie w Zągłobie. Kolarze spodziewani są o godz. 14.55. Utrudnienia mają trwać od godz. 14.15 do 15.30. W trakcie wyścigu i zamknięcia tras poszczególnych jego etapów będą objazdy.

KAZIMIERZ DOLNY I NAŁĘCZÓW

Do powiatu puławskiego peleton ma wjechać od Wilkowa około godz. 15. Przejadą przez ul. Czerniawę, Nadrzeczną, Rynek, Lubelską, Kwaskową Górę, Wylągę. Następnie skierują się na Skowieszyn i Rzeczyce Koloniję. Dalej na chwilę wrócą do powiatu opolskiego przecinając Zaboczę i Niezabitów, by udać się do Wąwolnicy, Łąka i Nałęczowa. W tym ostatnim mieście sportowcy przejadą m.in. przez park Zdrojowy i skierują się w stronę Sadurek.

Na czas przejazdu kolarzy cała trasa będzie zamknięta. Władze Kazimierza Dolnego już w czwartek zaczęły zamykać ul. Lubelską, by dać czas właścicielom aut na ich za-

branie. Parkować nie będą tu mogli nawet mieszkańcy pobliskich domów. Za niesubordynację grozi odholowanie. Samochody będzie można zostawić na tzw. zielonym parkingu przy Kwaskowej Górce, który na ten czas zostanie udostępniony nieodpłatnie.

LUBLIN

Tu zlokalizowana będzie meta pierwszego etapu. O dokładnym przebiegu trasy i utrudnieniach piszemy na stronie obok.

2. ETAP (NIEDZIELA, 31 LIPCA)

CHEŁM

Już dziś o godz. 17 zamknięte zostaną parkingi wokół pl. Niepodległości i przyległe do Gmachu Dyrekcji. Jutro zakaz stanie wzdłuż ulic: 1 Pułku Szwoleżerów, Młodkowskiej, Lubelskiej i Hrubieszowskiej. Utrudnienia mogą trwać nawet do końca niedzieli.

Od sobotniego popołudnia zamknięty dla ruchu będzie cały pl. Niepodległości. Ul. Stephensoną od strony ronda przy Chełmskim Domu Kultury będzie drogą ślepa, z dojazdem do bloku nr 11, ale bez dojazdu do pobliskiego parkin-

gu. Od wschodu do bloków będzie można dojechać od ul. Reja oraz obok hotelu Lwów.

Pl. Niepodległości będzie można ominąć objazdem przez ul. 1 Pułku Szwoleżerów i Słowackiego do ronda przy ChDK lub jadąc od ul. 11 listopada do ulic ks. Brzóska i Batorego do ronda.

W niedzielę od godz. 5 rano rozpoczną się prace związane z przygotowaniem startu wyścigu. O godz. 10 w związku z montażem bramy startowej planowane jest wstrzymanie na ok. 20 minut ruchu na ul. 1 Pułku Szwoleżerów. Po godz. 11 zamknięte zostanie skrzyżowanie tej arterii z ul. 11 Listopada i al. Piłsudskiego.

Od godz. 11.40 zamykane będą kolejne ulice: 1. Pułku Szwoleżerów, Młodkowska, Lubelska, al. Armii Krajowej, al. Żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego i Hrubieszowska. Ich otwarcie ma nastąpić, gdy przejedzie peleton. Pl. Niepodległości będzie otwarty dopiero po zakończeniu wszystkich prac porządkowych.

Utrudnienia czekają też pasażerów komunikacji miejskiej. Od godz. 10 do 11.40 autobusy linii 1 i 9 pojadą ob-

jazdem przez Kolejową, Przemysławską, 11 Listopada, Brzóska, Wołyńską, Piłsudskiego, Kolejową, Starościńską i Słowackiego, a po drodze mają stawać na przystankach.

W godz. 11.40-12.10 zostanie wstrzymana komunikacja w całym mieście. W tym czasie w ogóle nie odjadą autobusy linii: 1 (godz. 11.43 z os. Słonecznego), 2 (11.35 z pętli przy ul. Ceramicznej i 11.53 z os. Słonecznego) oraz 9 (11.20 z Ceramicznej i 11.30 z Dworca PKP).

HRUBIESZÓW

Wyścig ma przejechać ul. Żeromskiego, Kilińskiego, 3 Maja, Staszica, Zamojską i przez ul. Łany. W niedzielę będą one zamknięte dla ruchu od godz. 12 do 13.30. Urzędnicy apelują, by od godz. 17 w sobotę nie stawiać aut na pobliskich parkingach oraz wzdłuż ulic Kilińskiego i 3 Maja.

ZAMOŚĆ

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to kolarze przekroczą granicę miasta tuż po godz. 16. Dwa razy mają pokonać 9-kilometrową pętlę: ul. Lipską, Orląt Lwowskich, Odrodzenia, Wyszyńskiego, Prosta, 11 Listopada, Namirowskiego, Powiatową, Sikor-

skiego, Lubelską, Piłsudskiego, Łukasińskiego, Okopową i Żdanowską.

Metę wyznaczono na ul. Piłsudskiego, przy skrzyżowaniu z ulicą Okrzei ok. godz. 16.39. Kilka minut później na placu przed Klubem Batalionowym planowana jest dekoracja zwycięzców.

Wspomniane ulice będą zamknięte w godz. 15.20-17. Dłużej, bo od godz. 6 do 21 zamknięty ma być fragment ul. Lubelska-Piłsudskiego (od ronda z ul. Sikorskiego). Identyfikacja ma być na ul. Wojska Polskiego (od skrzyżowania z Lubelską do Sowińskiego), Koszary (od Lubelskiej do WCR) oraz Okrzei (od Lubelskiej do Zakładu Karnego), bo na nich znajdować się będą parkingi dla autokarów i wozów transmisyjnych.

Zamknięte mają być parkingi: na Piłsudskiego przy Żabce, wzdłuż bloków 31-35 oraz obok poczty, na Łukasińskiego między ZSP nr 1 a Nadszańcem i na Namirowskiego przy Zamojskich Zakładach Żywnościowych.

3. ETAP (PONIEDZIAŁEK, 1 SIERPNI)

KRAŚNIK

Od wczesnego ranka zamknięty będzie fragment

al. Niepodległości od ul. Racławickiej do Łożykowej i krótki odcinek ul. Kardynała Wyszyńskiego. Start planowany jest na godz. 10.45 w okolicy Centrum Kultury i Promocji. Kolarze przejadą przez al. Niepodległości oraz ulice: Urzędowską, Lubelską, Struga i Janowską.

Na tej trasie – podczas przejazdu zawodników i pojazdów zaplecza – będą utrudnienia w ruchu. Ruch na zamkniętych wcześniej odcinkach al. Niepodległości i ul. Kardynała Wyszyńskiego zostanie przywrócony około godz. 14.

Zmienionymi trasami pojadą pojazdy komunikacji miejskiej. Pasażerowie muszą ponadto liczyć się z sięgającymi ok. 15 minut opóźnieniami.

JANÓW LUBELSKI

Uczestnicy wyścigu przejadą przez Żarajec, Modliborzyce (ul. Piłsudskiego), Janów Lubelski (ul. Lubelska, Zamojskiego i Bohaterów Porytowego Wzgórza), Momoty Dolne, Momoty Górne. Jarocin. Wjazd na teren powiatu planowany jest o godz. 11.22, wyjazd o godz. 11.50.

(AGDY, AA, AK, RS, TOMA)



FOT.: FB/FUNDACJA MAM MOC

W mieście pachną „Miejskie ziółka”

OPOLE LUBELSKIE Od wczoraj Na Starym Rynku stoją skrzynki z aromatycznymi ziołami. To eksperyment społeczny, który przeprowadzają miejscowi seniorzy. Wyhodowali rośliny z nasion i zapraszają do korzystania. Są ciekawi, jak długo zielnik przetrwa

Razem stworzyliśmy miejski zielnik, który będzie dostępny dla mieszkańców naszego miasta. Każdy przechodząc obok może się poczęstować i spróbować, jak smakują nie tylko lecznicze, ale i aromatyczne rośliny (a uwierzcie, zapach jest nieziemski). Nasze ziółka zostały wyhodowane od nasionek przez nasze cudowne seniorki a więc są w pełni ekologiczne! Tak samo konstrukcja zielników to prawdziwe zero waste - skrzynie i folia z od-

zysku – chwalili się wczoraj w mediach społecznościowych organizatorzy akcji.

- Sadzenie ziół na miejskim skwerze to finał przedsięwzięcia, które realizowaliśmy przez trzy miesiące. W ramach „Miejskich ziółek” były zajęcia z profesjonalnym zielarzem, uczestniczki przygotowywały kosmetyki na bazie ziół, poznawały właściwości tych roślin. Chodziliśmy na spacer edukacyjny, podczas których zielarz uczył co zbierać i jak – mówi Małgorzata Troczyńska, prezeska fundacji

Mam Moc i koordynatorka Klubu Seniora działającego przy opolskim PCK, która dodaje, że nie spodziewała się takiego zainteresowania urządzaniem zielnika.

Tłumaczy, że po prostu zaprosiła seniorów z klubu, którzy na początku „Miejskich ziółek” dostali nasiona, z informacją, że wyhodowane przez nich sadzonki trafią do skrzynek na skwerze. Odezwy był taki, że część ziół nie zmieściła się do skrzynek i wróciła z uczestnikami do domów.

Organizatorzy przyznają, że zielnik traktują jak eksperyment społeczny, bo są ciekawi, jak długo rośliny przetrwają w miejskiej przestrzeni. Zwłaszcza, że informacje na skrzynekach zachęcają do korzystania z pachnącej nowości. Przechodnie mogą skubać aromatyczne gałązki i liście na kanapkę czy do sałatki.

- Panie zadeklarowały, że będą codziennie monitorować zielnik, podlewać rośliny i o nie dbać. W ogóle mamy pomysł na ukwiecenie naszego miasta i takie społeczne podejście do este-

tyki Opola Lubelskiego – dodaje Małgorzata Troczyńska, która przez trzy lata była koordynatorką Centrum Aktywizacji Seniorów które organizował PCK. Gdy projekt się skończył seniorzy stwierdzili, że nie wyobrażają sobie braku spotkań i zajęć. I tak powstał pomysł, by szukać funduszy na kolejne programy. Pomogła w tym fundacja pani Małgorzaty.

- Zwykle gdy rano otwieram sklep to jest tu pusto. Wczoraj zwróciłem uwagę na grupę osób, głównie seniorów. Nie miałem pojęcia

co się dzieje, był ruch, głośne rozmowy. Teraz widzę, że są skrzynki i rośliny ale nie podchodziłem i nie wiem co jest napisane na tabliczkach. O, jakiś pan je fotografuje – relacjonował wczoraj w porze obiadowej jeden z handlowców pracujących w tym rejonie miasta. – Myślę, że to fajna sprawa, komuś się przydadzą, jeśli faktycznie można je zrywać. Mam dziś na obiad leczo, może by było dobre z ziołami – zastanawia się mężczyzna i przyznaje, że za bardzo na ziołach się nie zna. (AGDY)

Przed nimi setki kilometrów

ZAMOŚĆ Ci, którzy na trasę ruszą pierwszego dnia i przejdą ją w całości, wchodząc do Częstochowy będą „mieć w nogach” ponad 350 kilometrów. W najbliższy wtorek rozpocznie się 40. Piesza Zamojsko-Lubaczowska Pielgrzymka na Jasną Górę. Wciąż można się na nią zapisywać.

- W zeszłym roku, gdy pielgrzymowaliśmy sztafetowo, nasza grupa w ostatnim dniu liczyła ok. 350 osób, w bieżącym jesteśmy przygotowani na ok. 400 pielgrzymów – mówi ks. Marek Mazurek, dyrektor zamojskiej pielgrzymki.

Już pierwszego dnia na trasie będą pątnicy, któ-

rzy wyruszą z Zamościa, Tomaszowa Lubelskiego i Lubaczowa, a 4 sierpnia rozpocznie się wędrówka grupy biłgorajskiej. Zapisy ruszyły 24 lipca, wciąż trwają w parafiach. Tam będą prowadzone do niedzieli, ale swój udział zgłosić będzie można aż do momentu rozpoczęcia pielgrzymki. – Życie i doświadczenie nauczyło nas, że właśnie w ostatnim momencie zapisuje się najwięcej osób – wyjaśnia ks. Mazurek.

Aby w pieszej wyprawie do Częstochowy wziąć udział, należy się zgłosić wypełniając specjalny formularz i wnieść opłatę.



FOT.: PIELGRZYMKA.ZAMOJSKO-LUBACZOWSKA.PL/ARCHIWUM

To 200 złotych dla tych, którzy pokonają co naj-

mniej sześć odcinków, dla pozostałych o połowę

mniej. – I oczywiście, jak zawsze, jeśli jedną rodzinę

reprezentuje kilka osób, to każda kolejna płaci o 20 złotych mniej – precyzuje ksiądz dyrektor.

Grupa zamojska spotka się we wtorek rano na mszy o godz. 9, która w Katedrze Zamojskiej zostanie odprawiona pod przewodnictwem biskupa pomocniczego Mariusza Leszczyńskiego. Po nabożeństwie pątnicy ruszą w kierunku Szczepieszyna, gdzie zatrzymają się na pierwszy nocleg. W tym roku wierni z diecezji zamojsko-lubaczowskiej pielgrzymować mają na Jasną Górę pod hasłem „Idziemy w pokój Chrystusa”.

(AK)

Szykuje się remont za kratkami

BIAŁA PODLASKA Spory remont szykuje się w białskim Zakładzie Karnym. Rozbudowane ma być poddasze jednego z budynków. Dzięki temu, przybędzie miejsc na oddziale terapeutycznym dla uzależnionych od alkoholu.

To najstarsza jednostka penitencjarna na Lubelszczyźnie. Powstała w 1898 roku. I wkrótce będzie rozbudowana. Chodzi dokładnie o jeden z budynków koszarowych. – Obecnie

oddział terapeutyczny dla skazanych uzależnionych od alkoholu dysponuje 24 miejscami. A dzięki rozbudowie budynku powiększymy go o kolejne 20 miejsc – zaznacza chorąży Paweł Makaruk, rzecznik ZK. Taki oddział istnieje tu od 2004 roku. Skazani kierowani są tu na trzymiesięczne programy psychoterapii uzależnienia od alkoholu z różnych stron Polski.

Remont pozwoli też na powiększenie przestrzeni

magazynów. – Obecnie jest ona niewystarczająca. W miejscu starych magazynów powstaną natomiast dodatkowe pomieszczenia kompleksu kulturalno-oświatowego dla skazanych – precyzuje Makaruk.

Docelowo przybędzie też miejsc dla skazanych w pawilonie zamkniętym. – Będzie to możliwe dzięki przeniesieniu kaplicy ekumenicznej i zaadaptowaniu powierzchni na cele mieszkalną – uzupełnia

rzecznik. Inwestycja obejmuje też montaż nowej windy towarowo-osobowej. Zdaniem kierownictwa, remont przyczyni się do poprawy komunikacji pomiędzy poszczególnymi oddziałami zakładu.

Umowa z wykonawcą została już podpisana. Remont ma potrwać do listopada przyszłego roku. Białski Zakład Karny dysponuje miejscami dla 270 osadzonych.

(EB)

Stracił zaufanie

CHEŁM Zmiana na czele Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Wczoraj z funkcji prezesa odwołany został Tomasz Pomiankiewicz. Zastąpił go Jakub Oleszczuk, dotychczasowy dyrektor operacyjny w spółce.

- Powodem niniejszej decyzji była utrata zaufania do prezesa, zastrzeżenia co do jakości oraz efektywności pracy, brak realizacji inwestycji, które mogłyby podnieść poziom zlecanych spółce zadań, a także negatywna prognoza bilansu

finansowego na koniec 2022 roku – wyjaśnia Damian Zieliński z gabinetu prezydenta Chełma.

Jakub Oleszczuk z MPGK związany jest od 2013 roku. Na dyrektorskim stanowisku pracował od trzech lat. Wśród zadań stawianych przed nim w nowej roli są m.in. poprawa jakości zarządzania przedsiębiorstwem, optymalizacja kosztów działalności i realizacja przedsięwzięć rozwojowych.

(TOMA)

Nie przejmowali się losem kur i królików

ALARM 24 Stłoczone w ciasnych klatkach, na słońcu, bez żadnego nadzoru weterynarza. Na targowisku w Konopnicy można spotkać handlujących zwierzętami, mimo że jest to zakazane. Gmina zainteresowała się sprawą dopiero po interwencji mieszkanki

Paweł Buczkowski

Często przejeżdżam przez Konopnicę. Któregoś razu zatrzymałam się przy targu i zauważyłam, że handluje się tam zwierzętami – opowiada pani Iwona. Kobieta nie spodobało się to, w jaki sposób sprzedaje się tam zwierzęta. – Jednego razu widziałam ryby trzymane w małych kontenerach. To był upalny dzień, ryby w pojemniku stojącym na słońcu mogły się w nim niemal ugotować. Były też duże samochody z kurami. Panu, który trzymał królika w małej klatce na słońcu powiedziałam, żeby chociaż schował go w cień.

Ale kobieta nie poprzestała na rozmowie z handlarzami. Ustaliła, że na targowisku formalnie handel zwierzętami jest zakazany, bo nie ma tam zapewnionego nadzoru weterynarza.

– Trzy razy zgłaszałam ten problem do gminy. Wcześniej nikt nie zareagował.

Ostatnim razem powiedziałam, że zadzwonię do prasy – opowiada pani Iwona.

Wczoraj rano byliśmy na targu w Konopnicy. Mnóstwo straganów z warzywami i owocami, narzędzia rolnicze, ubrania, obuwie, karma dla zwierząt. A na jednym ze stanowisk, obok stacji LPG, duża półciężarówka z drobiem: kury i kacz-

ki w klatkach. Jest koło godziny 9, rozmawiamy z kobietą sprząającą stragan.

– Dopiero dziś przyszedł placowcy i powiedział, że nie można tu handlować zwierzętami. Wcześniej nikt mi nic nie mówił, była tylko pobierana opłata w wysokości 7 zł za całe stoisko. Ale jak już wiem, że nie mogę tu być, to właśnie się zbieram i jadę do domu – deklaruje kobieta. I zastrzega, że prowadzi fermę, która jest pod stałą opieką weterynarza.

Tylko, że zgodnie z regulaminem targowiska w Konopnicy handel żywymi zwierzętami jest na nim wyraźnie zabroniony. Tak samo jak np. handel lekami.

– Byłem dziś osobiście na targowisku, żeby sprawdzić zgłoszony sygnał. Zauważyłem jednego człowieka, który był już jednak poza obrębem targowiska – mówi Ryszard Góra, kierownik Referatu Inwestycji i Programów Pomocowych w Urzędzie Gminy Konopnica.

Formalnie tak też mogło być ze stoiskiem z kurami. Bo jeśli spojrzeć na mapkę Zielonego Rynku w Konopnicy, to miejsce, na którym stała ciężarówka, nie jest oznaczone jako jedno ze stoisk. Tylko, że będąc na targu, nie sposób się zorientować, że to jakieś inne miejsce.

Kierownik Góra przekonuje, że sygnał od naszej Czytelniczki, który dostał w poprzedni czwartek, był



Króliki i kury były tu sprzedawane w złych warunkach – uważa pani Iwona, która zainteresowała się ich losem. Urzędnicy długo problemu nie zauważali, mimo że na ich targu formalnie jest zakaz handlu zwierzętami

FOT. ALARM 24

pierwszy o jakim wie. – Inkasent pobierający opłaty został uprze-

dzony, żeby dziś zwracać uwagę na osoby handlujące zwierzętami.

W razie czego miał dzwonić po policję – dodaje Ryszard Góra.

Sprzedawczyni kur zapowiada, że już nie przyjedzie na Zielony Rynek. Ale czy na targu można w ogóle wprowadzić legalny handel zwierzętami? – Targowisko i parking powstały ze środków unijnych. W związku z tym obowiązuje nas trwałość projektu, a żeby dostosować je do handlu zwierzętami, trzeba by przebudowywać pomieszczenia. W związku na tym etapie nie ma planów, aby to wprowadzać – dodaje Ryszard Góra.

Zielony Rynek w Konopnicy został otwarty w grudniu 2019 roku. Budowa kosztowała 3,9 mln zł, z czego Unia Europejska dołożyła 1,5 mln zł.

Legalny handel jest możliwy

Zgodnie z prawem na żadnych targowiskach nie można handlować zwierzętami domowymi, za które są uznawane psy i koty. Handel innymi żywymi zwierzętami jest legalny, jeśli zostanie zgłoszony i jeśli teren, na którym się odbywa jest wyposażony w miejsca zapewniające zwierzętom ochronę przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, pomieszczenie dla lekarza weterynarii do wykonywania czynności urzędowych, miejsca na zwłoki zwierzęce oraz miejsca z oświetleniem i z urządzeniami do bezpiecznego badania zwierząt gospodarskich.

P R O M O C J A



ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021
XXVI edycja

Zgłoś swoją firmę do rankingu.

Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie

www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka

Na zgłoszenia czekamy do 24 sierpnia.

dziennik
WSCHODNI



P A T R O N I
PATRONAT HONOROWY
PREZYDENT MIASTA CHEŁM
JAKUB BANASZEK



Patronat Honorowy
Starosty Włodowskiego



Miasta potrzebują nie tylko drzew

PRZYRODA Duży udział terenów zielonych w krajobrazach zurbanizowanych może zmniejszać negatywne skutki ciągłego rozrostu miast – dowodzą naukowcy. Jednym z ekosystemów, które należy chronić najsilniej, są półnaturalne łąki

Na całym świecie mamy do czynienia z postępującą degradacją siedlisk i zmniejszaniem się bioróżnorodności. W szczególności dotyczy to obszarów miejskich, które są silnie narażone na czynniki antropogeniczne. Aby nieco złagodzić ten efekt, ustanawiane są obszary chronione, takie jak sieć Natura 2000 obejmująca obecnie 18,5 proc. powierzchni lądowej Unii Europejskiej.

Dr Joanna Kajzer-Bonk oraz prof. Piotr Nowicki z Wydziału Biologii UJ postanowili sprawdzić, czy to, że dane siedliska przynależą do obszaru Natura 2000 wpływa na stopień ich utraty i negatywne zmiany w populacji, które na nim żyją. Swoje badania oparli na trzech gatunkach polskich motyli z rodziny modraszkowatych.

Presja urbanizacyjna

– W obliczu szóstego światowego wymierania i kryzysu klimatycznego ochrona naturalnych i półnaturalnych ekosystemów jest jedną z najpilniejszych potrzeb na świecie – podkreślają autorzy na łamach Ecological Indicators. – Społeczność naukowa w licznych apelach domaga się natychmiastowych zmian w gospodarowaniu zasobami naturalnymi. Utrzymanie istniejących ekosystemów jest jednym z najważniejszych celów ludzkości.

Nie ma jednak pewności, czy istniejące formy obszarów chronionych spełniają swoją funkcję. Wcześniejsze badania wykazały bowiem, że w przypadku owadów latających czy zapobiegania inwazjom biologicznym efektywność takiej ochrony jest niewystarczająca.

Czy zależy to od grupy taksonomicznej objętych ochroną organizmów, czy od wielkości pobliskich populacji ludzkich? Jak silny wpływ na skuteczność działań w obrębie Natury 2000 ma stale rosnąca presja urbanizacyjna?

Półowa ludzi mieszka w miastach

W miastach mieszka już ponad połowa światowej populacji. Przestrzenie miejskie są zaś swoistymi wyspami ciepła: odbijają, pochłaniają i zatrzymują energię cieplną, co prowadzi do trwałych zmian warunków środowiskowych. Efekt ten jest dodatkowo wzmacniany przez zanieczyszczenia i chaotyczne osadnictwo.

Rozrastające się osiedla ludzkie powodują fragmentację lub wręcz całkowitą utratę siedlisk wielu popu-



lacji roślin i zwierząt. Zatrzymanie tego trendu powinno być priorytetem.

– Wydaje się, że jednym z ekosystemów, które w większości obszarów zurbanizowanych należy chronić najsilniej, są półnaturalne łąki.

To jedne z najpowszechniejszych ekosystemów, obejmujące do 40 proc. globalnej powierzchni lądowej, ale jednocześnie silnie dotknięte działalnością człowieka. Cały czas zagraża im dalsza fragmentacja i utrata siedlisk, nawożenie, niewłaściwe zarządzanie, zmiany klimatyczne i inwazje biologiczne. W konsekwencji cierpi na tym

również wiele organizmów łąkowych.

Wiele ludzi, mniej motyli

Ponieważ długoterminowe monitorowanie wszystkich elementów różnorodności biologicznej jest zbyt kosztowne i czasochłonne, autorzy skupili się na monitorowaniu tzw. gatunków wskaźnikowych. Są to takie organizmy, które szybko re-

agują na zaburzenia środowiska i sygnalizują nadchodzące zmiany w szerokim spektrum różnorodności biologicznej.

Takimi gatunkami mogą być motyle z rodzaju Phengaris. Na terenie UE są one objęte ochroną, a ich występowanie świadczy o wysokich walorach przyrodniczych zasiedlanych przez nie łąk.

– Celem naszych badań była ocena zmian w populacjach motyli z rodzaju Phengaris oraz ich siedlisk murawowych na obszarach Natura 2000 i poza nimi – piszą autorzy omawianego badania.

Swoje obserwacje prowadzili w dużym kompleksie łąkowym, położonym w dolinie Wisły w podmiejskiej części miasta Krakowa. W ostatnim stuleciu teren ten rozrósł się z niespełna 7 km² i 85 tys. mieszkańców, do 327 km² z 781 tys. mieszkańców.

Okazało się, że w ciągu 20 lat liczba płatów siedlisk badanych motyli zmniejszyła się dwukrotnie: z 70 do 33 w przypadku modraszka telejus i modraszka nausithous oraz z 18 do 9 płatów u modraszka alkon. Łączna powierzchnia owych siedlisk zmalała odpowiednio o 13 proc. i 21 proc.

Natura 2000 działa, ale nie do końca

Jeśli chodzi o liczebność populacji, to po ustanowieniu stanowisk Natura 2000 badane modraszki nie doświadczały już negatywnego trendu spadkowego. Jednak poza obszarami chronionymi liczebność wszystkich trzech gatunków nadal lokalnie spada.

– Nasze badanie ujawniło negatywne trendy zarówno w liczbie płatów siedliska, jak i ich powierzchni dostępnej dla trzech badanych gatunków motyli – podkreślają biolodzy z Krakowa. – Siedliska P. telejus i P. nausithous zmniejszyły się znacznie poza obszarami Natura 2000, (...) ale i w ich obrębie reżim ochronny nie zapobiegł zanikaniu małych

płatów: nie występują one już nigdzie. Nasze ustalenia wskazują zatem, że forma ochrony, jaką jest Natura 2000, pozwala na skuteczne zachowanie średnich i dużych płatów siedlisk, ale nie tych małych.

– Sam status gatunków chronionych nie jest więc wystarczający, aby zapobiec ich zanikaniu – konkludują autorzy.

W podsumowaniu publikacji naukowcy podkreślają, że duży udział terenów zielonych w krajobrazach zurbanizowanych może zmniejszać negatywne skutki ciągłego rozrostu miast, ochrona miejskich łąk miałaby podwójnie pozytywny wpływ na żyjące tu gatunki. Po pierwsze: stabilizowałaby lokalny klimat, po drugie: wspierała ochronę nie tylko zagrożonych gatunków, ale także całego spektrum bioróżnorodności.

Tymczasem łąki w miastach są najczęściej traktowane jako nieważny lub mało znaczący element krajobrazu (w przeciwieństwie np. do terenów leśnych) i unicestwiane bez uprzedniej oceny bioróżnorodności.

Co dają nam łąki w miastach

Autorzy przytaczają wyniki wcześniejszych badań, dowodzących, że właściwe planowanie przestrzenne sprzyjające zwartej zabudowie i ochronie nietkniętych działanością człowieka fragmentów roślinności jest rozsądnym rozwiązaniem dla złagodzenia efektu miejskich wysp ciepła oraz że ok. 65 proc. pokrycie przez tereny zielone mogłoby zneutralizować efekt cieplny budynków i ustabilizować temperaturę wewnątrz miast.

Takie podejście miałyby również inne – poza zapobieganiem utracie i fragmentacji siedlisk – korzyści. M.in. spowalniałoby rozprzestrzenianie się gatunków inwazyjnych, zmniejszało utratę różnorodności i obfitości gatunkowej, a do tego ułatwiałoby magazynowanie wody, filtrację powietrza oraz łagodziło skutki klęsk żywiołowych.

– Utrzymanie naturalnych obszarów w obrębie miast ma też kluczowe znaczenie dla dobrostanu człowieka: poprawy zdrowia psychicznego, przebiegu ciąży – podsumowują badacze.

KATARZYNA CZECHOWICZ / PAP - NAUKA W POLSCE

Bezalkoholowe w butelce zwrotnej

TRENDY Kompania Piwowarska w 2021 roku miała największy udział w całości sprzedaży piwa bezalkoholowego w Polsce. Do 2030 roku co piąte piwo w ofercie firmy nie będzie zawierało alkoholu

Nie dążymy do zwiększenia poziomu spożycia piwa na osobę, tylko sugerujemy konsumentom wybór napojów dobrej jakości oraz piw bezalkoholowych – mówi Igor Tikhonov, prezes Kompanii Piwowarskiej.

– Od dużych spółek oczekuje się obecnie nie tylko zapewnienia dochodów swoim udziałowcom i akcjonariuszom. Konsumentom chcemy, żeby nasze działania wpisywały się w ideę zrównoważonego rozwoju – mówi Igor Tikhonov.

Dla branży piwnej poprzedni rok był kolejnym trudnym okresem, chociażby ze względu na ograniczenia covidowe, wprowadzenie podatku cukrowego, wzrost cen surowców i energii.

– Dwa lata temu przyjęliśmy strategię „Lepsza Przyszłość 2030” – mówi prezes Kompanii Piwowarskiej. – Chcemy, żeby do 2030 roku nasze browary były zeroemisyjne, a do 2050 roku chcemy osiągnąć neutralność węglową także w całym łańcuchu dostaw.



W ubiegłym roku 100 proc. energii elektrycznej wykorzystywanej w browarach spółki pochodziło z wiatru, a emisję CO₂ z zakładów firma ograniczyła o 55 proc.

Zapowiada też szereg dalszych inwestycji w technologie, np. pompy ciepła. – Branża piwowarska wytwarza wiele produktów, wykorzystując w tym celu duże ilości zasobów naturalnych i energii. Dlatego piwowarzy

podejmują cały szereg działań, żeby zużywać tej energii jak najmniej i wykorzystywać składniki do maksimum, oszczędzając surowce – mówi Tikhonov.

Szczególnie istotne jest gospodarowanie wodą.

W ubiegłym roku do produkcji 1 l piwa Kompania Piwowarska zużywała średnio 2,65 l wody i jest to jeden z najlepszych

światowych wyników w oszczędnym wykorzystywaniu tego surowca.

– Na tle konkurencji wyróżnia nas też to, że 43 proc. naszych opakowań wysyłanych na rynek jest zwrotnych. Jednocześnie jesteśmy na dobrej drodze do ograniczenia korzystania z plastiku. Redukujemy ilość folii termokurczliwej, którą stosujemy w opakowaniach zbiorczych.

Spółka zapowiada, że w 2030 roku będzie korzystać wyłącznie z opakowań zwrotnych lub nadających się do ponownego przetworzenia.

Oferta piw bezalkoholowych stale rośnie i do 2030 roku mają one stanowić 20 proc. portfolio Kompanii Piwowarskiej. Spółka w ubiegłym roku miała ponad 41-proc. udział w segmencie piw bezalkoholowych, a dla porównania w całym rynku nieco ponad 33 proc.

NEWSERIA BIZNES

Z pustym szkłem do najbliższego sklepu

ZMIANY Zgodnie z zapowiedzią Ministerstwa Klimatu i Środowiska od 2023 roku w Polsce będzie wdrażany system kaucyjny, który ma objąć m.in. butelki szklane wielo- i jednorazowego użytku. – System wcale nie będzie lepszy od zbiórki pojemnikowej w gminach – komentuje Piotr Kardaś ze Związku Pracodawców Polskie Szkło

Branża podkreśla, że spośród ok. 600 tys. ton takich butelek trafiających co roku na rynek większość jest zbierana w gminnych pojemnikach. Zastąpienie ich systemem kaucyjnym może oznaczać problemy nie tylko dla branży odpadowej, lecz także dla gmin, konsumentów i sklepów.

Na początku czerwca br. wiceminister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba przedstawił szczegóły systemu kaucyjnego, który ma być wdrażany w Polsce od 2023 roku.

CO SIĘ ZMIENI?

System kaucyjny ma objąć butelki plastikowe o pojemności do 3 l, puszkę aluminiową do 1 l oraz butelki szklane do 1,5 l. Przy ich sprzedaży będzie pobierana kaucja, którą będzie można odzyskać w momencie zwrotu opakowań, bez konieczności okazywania paragonu.

Do odbierania pustych opakowań i zwrotu kaucji będzie zobowiązany każdy sklep o powierzchni handlowej powyżej 100 mkw.

System ma być powszechny i objąć cały kraj, a na wdrożenie nowych przepisów sklepy i sieci handlowe będą miały czas do 2025 roku.

– Według zapowiedzi ten system miałby obejmować butelki szklane zarówno wielorazowego, jak i jednorazowego użytku. Jako branża niespecjalnie się z tym zgadzamy – podkreśla

Piotr Kardaś, sekretarz generalny Związku Pracodawców Polskie Szkło.

Gdzie butelka, a gdzie słoik

Jak wskazuje, na polski rynek każdego roku trafia ok. 600 tys. ton szklanych butelek jednorazowych, które w większości są już z powodzeniem zbierane w systemach gminnych. Włączenie ich w system kaucyjny będzie wymagało stworzenia całkowicie nowego, potężnego łańcucha logistycznego, obejmującego m.in. flotę samochodów do transportu odpadów szklanych ze sklepów i centra, w których surowiec będzie przeładowywany, liczony etc.

– Kolejnym minusem jest to, że ten surowiec wcale nie będzie rewelacyjnej jakości.

Te butelki będą musiały być kruszone albo cięte na fragmenty, żeby nikt nie wpadł na pomysł odzyskiwania z nich kaucji po kilka razy.

Tymczasem w tej chwili największym problemem w recyklingu szkła jest w Polsce to, że mamy coraz więcej rozdrobnionego surowca. Frakcja poniżej 3 mm jest trudna w recyklingu.

Włączenie szklanych butelek do systemu kaucyjnego nie spowoduje też, że gminy będą mogły zrezygnować ze zbiórki szkła innego rodzaju, np. słoików. W efekcie na rynku będą równolegle

funkcjonować dwa systemy – gminny i kaucyjny.

– Gminy zostaną z systemem, w którym mieszkańcy mają wrzucać do pojemników tylko słoiki. Zabierze się im połowę surowca, a jednocześnie każe w ten system nadal inwestować, bo trzeba go ulepszać – zauważa Kardaś.

Bezzwrotna tego nie wytrzyma

Z problemami organizacyjnymi muszą się też liczyć sieci handlowe i sklepy, które będą zobowiązane do odbierania pustych opakowań i zwrotu kaucji.

– Ten surowiec jest trochę inny niż butelki wielorazowe i po prostu będzie się tłuc. Butelka wielorazowa jest

zaprojektowana i wykonana tak, żeby wytrzymała ok. 40 rotacji, czyli 40 razy została opróżniona i napełniona. Butelka jednorazowa nie jest projektowana w ten sposób. Jest projektowana tak, żeby była jak najlżejsza. To dla sklepów na pewno nie będzie komfortowe – mówi ekspert.

Podczas czerwcowej konferencji wiceminister klimatu i środowiska Jacek Ozdoba wskazywał, że włączenie szklanych butelek jednorazowego użytku do systemu kaucyjnego ma zmniejszyć zanieczyszczenie środowiska tzw. małpkami. Jednak branża wskazuje, że koszt środowiskowy tej decyzji może okazać się o wiele wyższy.

– Mamy dane z innych krajów, gdzie to zostało policzone

i skwantyfikowane. W przypadku zbiórki szkła w sklepach zamiast w gminnych pojemnikach ten ślad węglowy może być nawet dwa-trzy razy wyższy – mówi Piotr Kardaś.

Uczyć się od najlepszych

– Liderami są te kraje, które w celu zbiórki szkła jednorazowego stosują pojemniki – podkreśla sekretarz generalny Związku Pracodawców Polskie Szkło.

Spośród 10 państw Unii Europejskiej, które osiągały najwyższe poziomy recyklingu szkła (powyżej 80 proc.), tylko w trzech (Dania, Finlandia i Niemcy) część jednorazowych opakowań szklanych jest zbierana w systemie kaucyjnym. Jednak w dwóch z tych krajów (Danii i Finlandii) procentowy poziom recyklingu jest wyższy w systemach pojemnikowych niż w systemie kaucyjnym. Z kolei w Niemczech po wprowadzeniu w 2004 roku obowiązkowego kaucjonowania części opakowań szklanych przez kolejnych siedem lat odnotowywano niższy poziom recyklingu.

– Nie mamy nic przeciwko, żeby udoskonalać system butelek zwrotnych. To jest jak najbardziej wskazane. Natomiast jeśli chodzi o szkło do recyklingu, jednorazowe, najlepszym rozwiązaniem są właśnie gminne systemy pojemnikowe – podkreśla Piotr Kardaś.

NEWSERIA BIZNES



Zanotowały progres

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna odpłacił się Stomilankom Olsztyn za niedawną porażkę. Wcześniej obie drużyny spotkały się podczas towarzyskiego turnieju w Białymstoku, gdzie sensacyjnie lepszy okazał się przedstawiciel I ligi (3:2)

Tamten mecz miał miejsce jeszcze przed zgrupowaniem w Morągu. Na nim Robert Makarewicz starał się poprawić grę swojej ekipy, która w meczach towarzyskich nie była najlepsza. Górnik przede wszystkim rzadko wygrywał – do czasu meczu w Olsztynie zdołał na swoją korzyść rozstrzygnąć tylko mecz z II-ligowym Włóknierzem Białystok. W stolicy Warmii i Mazur na szczęście można było zobaczyć już znacznie lepszą wersję wicemistrzyni Polski. Wynik meczu ze Stomilankami otworzyła po kwadransie Klaudia Miłek, która wykończyła akcję zainicjowaną przez Klaudję Lefeld. Chwilę później powinno być 2:0, ale Miłek tym razem minimalnie przestrelała z dystansu. Dość nieoczekiwanie w końcówce pierwszej połowy gra łącznianek nagle się załamała. Gospodynie wykorzystały te problemy i zdobyły dwie bramki. Autorką obu była Katarzyna Kałużna. Na przerwę obie ekipy schodziły jednak przy stanie remisowym, bo w 40 minucie gola zdobyła Julia Piętakiewicz. Była zawodniczka SWD Wodzisław Śląski w obecnym okresie przygotowawczym zdobyła już cztery bramki.

W drugiej połowie przewaga Górnika zaznaczyła się już bardziej wyraźnie. Szalę zwycięstwa na korzyść zespołu z Łęcznej przeważyły dwie zawodniczki, które mają pełnić w tym sezonie funkcję liderów. Najpierw tuż po godzinie gry Górnika wyprowadziła na prowadzenie Klaudia Fabova, a wynik meczu na 4:2 ustaliła Lefeld. – Nie spodziewałem się, że w pierwszej połowie pozwolimy sobie strzelić dwie bramki. Przeciwnik zaskoczył nas dwoma długimi podaniami. W przerwie dokonaliśmy sześciu zmian. Myślałem, że ta jedenastka, która zaczęła mecz w Olsztynie jest niezagrożona. Tymczasem w drugiej połowie graliśmy z lepszym nastawieniem mentalnym. To tylko pokazuje, że rywalizacja toczy się praktycznie na każdej pozycji – powiedział klubowym mediom społecznościowym Robert Makarewicz.

Ekstraliga ruszy 13 sierpnia, a w pierwszej kolejce Górnika czeka wyjazd do Wrocławia na mecz z miejscowym Śląskiem. (kk)

KKP Stomilanki Olsztyn – GKS Górnik Łęczna 2:4 (2:2)

Bramki: Kałużna (27, 35) – Miłek (15), Piętakiewicz (40), Fabova (61), Lefeld (84)

Górnik: Zagazon (46 Jarguz) – Skupień (46 Kaczanowska), Bużan, Głab, Zajac (46 Fabova), Szymczak, Kaczor (46 Litwiniec), Rapacka (46 Cyryniak), Lefeld, Piętakiewicz (46 Frontczak), Miłek (78 Świdarska).

Mini Lotto (27.07)

17, 18, 27, 31, 40.

Ekstra Pensja (27.07)

2, 10, 12, 14, 20, 2.

Ekstra Premia (27.07)

3, 21, 29, 30, 35, 4.

Multi Multi (28.07) 14

5, 7, 12, 19, 22, 25, 28, 44, 51, 53, 58, 60, 62, 64, 67, 73, 75, 77, 79, 80. Plus 5.

Multi Multi (27.07) 21.50

1, 6, 12, 14, 17, 19, 25, 28, 31, 34, 41, 44, 46, 48, 56, 58, 59, 68, 73, 79. Plus 25.

Kaskada (28.07) 14

2, 3, 4, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 20, 21, 22.

Kaskada (27.07) 21.50

2, 4, 5, 9, 11, 12, 13, 16, 18, 19, 20, 24.

Super Szansa (28.07) 14

1, 4, 0, 0, 9, 5, 3.

Super Szansa (27.07) 21.50

0, 0, 5, 6, 2, 9, 8.

Boiskowy generał zostaje

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Formalności stało się zadość – Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS pochwaliła się przedłużeniem umowy z Aleksandrą Stanacev. Serbska rozgrywająca była jedną z najlepszych zawodniczek ubiegłego sezonu w całej polskiej lidze



Aleksandra Stanacev zostaje w Lublinie na kolejny sezon

Krzysztof Kurasiewicz

Jeśli mówimy o sportowych filarach, które udźwignęły ciężar odpowiedzialności na swoich barkach, to zdecydowanie w tej dyskusji powinno się pojawić nazwisko 27-latk. Aleksandra Stanacev dała się poznać jako koszykarka, która dobrze realizowała założenia taktyczne nakreślone przez trenera Krzysztofa Szewczyka. Co więcej, przychodziła do lubelskiego klubu z solidnym bagażem doświadczeń z gry w Hiszpanii – dzięki temu potrafiła opanować emocje i wprowadzić spokój w nerwicznych momentach.

Serbka wystąpiła w sumie w 26 ligowych starciach. Nie udało się jej rozegrać pełnego sezonu przez kontuzję palca dłoni. W Energa Basket Lidze Kobiet notowała 9.8 punktu, ale co najważniejsze miała średnią 7.4 asysty, co jest czwartym najlepszym wynikiem w całym zestawieniu (warto jednak wziąć pod uwagę, że trzy koszykarki, które mają ten wskaźnik wyższy rozegrały mniej spotkań).

Półfinał Pucharu Polski z BC Polkowice okazał się dla niej pechowy, bo pogłębiła wspomniany wcześniej uraz i musiała kilka dni odpocząć. W tamtej potyczce zdobyła 7 punktów i dołożyła do tego po 5 zbiórek i asyst.

Nie można też przecenić jej wkładu w dokonania zespołu w EuroCup. Zagrała we wszystkich 14 spotkaniach, notując 8.1 punktu i 6.5 asysty (czwarty najlepszy wynik w europejskich pucharach). Warto przypomnieć, że była jedną z głównych autorek wyjątkowego sukcesu, czyli awansu z grupy – spędziła 40 minut na parkiecie w rewanżowych meczu grupowym z BC Horizontem Mińsk. Na Białoruś pojechało wtedy zaledwie siedem koszykarek z Lublina, a na ławce Krzysztofa Szewczyka zastąpił jego asystent Marek Lebieckiński (wszystko przez koronawirusa). Rozgrywająca zaliczyła wtedy 10 asyst i dołożyła 8 „oczek”.

Poznaliśmy nazwiska zawodniczek, które w nadchodzącym sezonie wystąpią w Pszczółce Polski Cukier AZS UMCS Lublin: Amerykanki Natasha Mack i Nia Clouden, Serbki Aleksandra Stanacev i Masa Janković, Szwedka Elsa Paulsson-Glantz, Magdalena Ziętara, Anna Wińkowska, Emilia Kośla, Olga Trzeciak, Aleksandra Kuczyńska, Wiktoria Zajac i Michella Nassisi. Co ciekawe, finalnie będzie to grupa 13-osobowa. Według naszych informacji, tym brakującym ogniwem ma być kolejna młoda koszykarka, która będzie trenować razem z ekstraklasową drużyną.

Skład jest już zamknięty

ROZMOWA z Bogusławem Trojanem, prezesem MKS FunFloor Perła Lublin

● Jak ocenia pan decyzję o poszerzeniu rozgrywek Superligi o Galiczkę Lwów i KPR Ruch Chorzów?

– Jesteśmy z niej bardzo zadowoleni. Sezony rozgrywane w ósmiozespołowym zestawieniu były bardzo wyczerpujące psychicznie, na co składała się częsta gra z tymi samymi przeciwnikami. Poza tym jesteśmy zaprzyjaźnieni z Galiczką Lwów. Zaprośiliśmy ją nawet na turniej do Lublina, ale z różnych przyczyn lwowianki nie będą mogły dotrzeć w Lublina. Myślę, że Galiczkanka zakończy sezon w czołowej szóstce. Zaproszenie klubu z Lwowa to dobry ruch dla całej społeczności piłki ręcznej w Polsce. Poza tym w sytuacji jaka panuje za naszą wschodnią granicą, tym klubom po prostu trzeba pomagać.

● Gdzie w hierarchii kobiecego szczyptorniaka uplasowałby pan Galiczkankę?

– W czołowej szóstce, bo to niezły zespół. Dokładnie obserwujemy kierunek ukraiński, bo to przez lata było źródło pozyskiwania zawodniczek do polskich klubów.

● W drugiej części sezonu w grze



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

o mistrzostwo Polski zostanie tylko najlepsza szóstka...

– Cóż, dziesiątkę zawsze jest źle podzielić. Trzeba było podjąć decyzję o podziale Superligi i myśle, że szóstka walcząca o mistrzostwo Polski w decydującej fazie sezonu jest rozwiązaniem optymalnym. Żałuję jedynie, że nie zdecydowano się na fazę play-off.

● Czy już wiadomo, kto uzupełni

skład turnieju w Lublinie zaplanowanego na pierwszy weekend sierpnia?

– Raczej nikt nie uzupełni tego grona. W ramach turnieju zmierzymy się z Piotrcovią Piotrków Trybunalski oraz Iuventą Michalovce. Z ekipą ze Słowacji zagramy jeszcze raz, ale już poza turniejem.

● Czy należy się spodziewać jeszcze jakiś transferów?

– Nie przewidujemy ich. Skład jest zamknięty i wydaje mi się, że to optymalne zestawienie pozwalające na walkę o realizację naszych celów.

● Czy one w Lidze Europy się zmieniły po poznaniu przeciwnika w kwalifikacjach? Przypomnijmy, że MKS FunFloor Perła Lublin zagra z węgierskim Siofok.

– W tych rozgrywkach nie ma słabych drużyn. Oczywiście, można było wylosować mniej wymagającego przeciwnika. Trafiliśmy jednak na Siofok, czyli przedstawiciela czołowej ligi w Europie. Jak chce się awansować do fazy grupowej, to trzeba walczyć również z takimi przeciwnikami. Wyjdziemy na boisko, aby wygrać.

● Jak będzie kształtował się budżet zespołu w nadchodzącym sezonie?

– Będzie na podobnym poziomie, co w minionym sezonie. Teraz jeszcze go budujemy i toczone rozmowy.

● Czy w nazwie zespołu nadal będą obecne Perła i FunFloor?

– Nie mogę jeszcze mówić o nazwie zespołu. Wszystko zadecyduje się w pierwszych dniach sierpnia.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Gdzie i kiedy kibicować?

KOLARSTWO

Jutrzejszy etap, który inauguruje tegoroczny Tour de Pologne, najprawdopodobniej rozstrzygnie się finiszem z peletonu. Start ostry jest zaplanowany na godz. 11.40 w Kielcach. Po województwie świętokrzyskim cykliści pokręcą się jeszcze przez dwie godziny, aż wreszcie tuż przed godz. 14 pojawią się w Anopolu. Tam zresztą powalczą o punkty na lotnej premii

Około godz. 14.26 zmierzą się w walce w kolejnym lotnym finiszu, tym razem w Józefowie nad Wisłą. Następnie pojadą w kierunku Wilkowa (godz. 15.05) i Kazimierza Dolnego. Tam, około godz. 15.24 powinni rywalizować na premii specjalnej. Po kolejnych pięciu minutach planowana jest premia górską w Wylągach. Ciekawym elementem będzie również zaplanowany tuż przed 16 przejazd przez Rynek w Wąwolnicy, a także walka na premii lotnej w Nałęczowie. To właśnie z tego kierunku peleton wjedzie do Lublina. Po drodze minie Bochoćnicę (godz. 16.04), Płuszwowice (godz. 16.19) czy Uniszowice (godz. 16.25). Finisz w stolicy województwa odbędzie się około godz. 16.38. Meta zaplanowana jest na Krakowskim Przedmieściu.

W niedzielę kolarze będą rywalizować na trasie wiodącej z Chełma do Zamościa. Start ostry etapu planowany jest na godz. 12.05. Pierwsze kilometry miną zapewne na formowaniu się ucieczki, co będą mieli okazję oglądać m.in. kibice w Żmudzi (godz. 12.26) czy Białopolu (godz. 12.34). O godz. 13.12 peleton powalczy o punkty na lotnej premii w Hrubieszowie. Następnie kolarze pojadą przez Woźuczyn (godz. 14.03), aby o godz. 14.07 rywalizować na premii górskiej w Michałowie-Kolonii. Kolejna atrakcja dla miłośników podjazdów jest zaplanowana 18 min później w Sabaudii. Około godz. 14.31 odbędzie się natomiast lotna premia w Tomaszowie Lubelskim. Na godz. 15.30 mogą szykować się kibice w Zwierzyńcu, a na godz. 15.48 w Szczepieszynie. Tam zostanie rozegrana ostatnia tego dnia premia lotna. Tuż po godz. 16 peleton powinien pojawić się w Zawadzie. Finisz w Zamościu przy ul. Piłsudskiego zaplanowany jest około godz. 16.39.

Transmisje z obu etapów, jak i z poniedziałkowego odcinka z Kraśnika do Przemyśla będą obecne na antenach TVP i Polsatu.

(KK)

Gwiazdy odwiedzą Lubelskie

KOLARSTWO To będzie tydzień sportowych emocji związanych z Tour de Pologne. Przez trzy dni najlepsi kolarze świata będą gościć w naszym regionie. Pierwszy etap już jutro – kolarze wystartują w Kielcach, a zafiniszują w Lublinie

KAMIL KOZIOL

Ciężko przypomnieć sobie, kiedy po raz ostatni ten największy wyścig kolarski w Polsce tak długo przebywał w naszym regionie. Oczywiście, zdarzało się, że peleton wizytował nasz region przy okazji Tour de Pologne, ale zazwyczaj gościł u nas przez jeden, góra dwa dni.

Aby znaleźć ostatnią tak długą wizytę w województwie lubelskim, trzeba sięgnąć aż do ubiegłego wieku. W 1993 roku Czesław Lang po raz pierwszy był odpowiedzialny za organizację Tour de Pologne. Nowy Dyrektor Wyścigu postawił na nasz region i umieścił w nim aż cztery etapy. Podobnie jak teraz, to właśnie u nas zaczynało się poważnie ściganie. Po prologu rozegranym na ulicach Warszawy, kolarze następnego wystartowali z Otwocka do Lublina. Kolejnego dnia mieli do rozegrania dwa etapy – rano jazdę drużynową na czas z Lublina do Kraśnika, a później musieli przejechać odcinek z Kraśnika do Zamościa. Trzeciego dnia pobytu w naszym regionie czekał ich etap z Zamościa do Rzeszowa. Czesławowi Langowi wówczas jednak było dużo łatwiej upchnąć nasz region na trasie Tour de Pologne, bo składał się on z aż 12 etapów.

Tamten wyścig był rozgrywany w zupełnie innej



Już w sobotę rywalizacja w ramach Tour de Pologne będzie się toczyć w województwie lubelskim

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

erze polskiego kolarstwa. Obecny jest częścią międzynarodowej układanki, która nosi nazwę UCI World Tour. To swoista kolarska Liga Mistrzów, a obecność w niej daje organizatorom gwarancję przyjazdu największych gwiazd światowego kolarstwa. I tak będzie również w tym roku. W peletonie, który przemknie po naszych drogach znajdą się m.in. fenomenalny brytyjski sprinter Mark Cavendish, niemieccy specjaliści od szybkiej jazdy Phil Bauhaus

i Pascal Ackermann czy francuska gwiazda Arnaud Demare. Można cieszyć się, że wśród gwiazd należy wymienić także Polaka, Michała Kwiatkowskiego. Fani stojący przy drogach województwa lubelskiego powinni malować na asfalcie numer 35. Z nim pojedzie Filip Maciejuk, jedyny kolarz w światowym peletonie pochodzący z województwa lubelskiego. Wychowanek KS Pogoń Mostostal Puławy reprezentuje obecnie barwy Bahrain-Victorious.

– Nie stawiam się na walkę o indywidualne triumfy, ale właśnie na pracę na rzecz kluczowych zawodników w moim zespole. Chociażby w Lublinie będzie finisz idealny pod naszego sprintera, Phila Bauhause. Na pewno mam swoje ambicje i chciałbym pokazać się z dobrej strony podczas tego wyścigu. Zobaczymy jednak co on przyniesie. Jestem w dobrej formie, przygotowywałem się do tego startu bardzo sumiennie. Wszystko zależy jednak od dyrektorów dru-

żyny, którzy decydują o tym, czy będę mógł pojechać na własne konto. Profil jazdy indywidualnej na czas nie jest moim wymarzeniem. Dam z siebie jednak 100 procent i zobaczymy co to da. Może takie zaangażowanie pozwoli mi wdrapać się na tym odcinku do pierwszej dziesiątki? Wcześniej jest 5 etapów, więc zawodnicy będą już czuć zmęczenie. Na pewno ta „czasówka” jest zrobiona pod kolarzy, którzy chcą walczyć w klasyfikacji generalnej – tłumaczy Filip Maciejuk.

Wymęczony awans Polaków

ZUŻEL Nie była to lekka przeprawa, ale liczy się wynik końcowy. Reprezentacja Polski zajęła trzecie miejsce podczas śródogowego półfinału Speedway of Nations w duńskim Vojens. Biało-Czerwoni wywalczyli sobie awans do decydującego etapu w barażu

Najlepiej z całej stawki wypadli Australijczycy. Co ciekawe, nie poprowadził ich wcale były mistrz świata Jason Doyle. On zdobył zaledwie 6 punktów z bonusem, a większość pracy wykonali Max Fricke (15+1) oraz Jack Holder (14). Druga pozycja przypadła w udziale zaskakująco mocnym Finom. Timo Lahti uzbierał aż 18 „oczek” z bonusem, a Timi Salonen niewiele mniej, bo 16 „oczek” z trzema bonusami.

A jak spisali się Polacy? Na tyle dobrze, żeby nie przekreślić swoich szans na awans do finału, ale jednocześnie na tyle słabo, aby siłować się w barażu z Niemcami. Bartosz Zmarzlik miał 15 punktów z bonusem, Patryk Dudek 10 z bonusem, a Maciej Janowski zaledwie 6 z bonusem. I to ta pierwsza dwójka dostała zadanie specjalne od trenera Rafała Dobruckiego. W biegu dodatkowym duet z Polski

pokonał Kaia Huckenbecka i Noricka Bloedorna.

Wiadomo, że w finale rywalizacji o drużynowe mistrzostwo świata zobaczymy Duńczyków (gospodarze), Australijczyków, Finów i Polaków.

Drugi półfinał SoN miał się zakończyć w czwartek już po zamknięciu tego wydania Dziennika (awans kolejnych trzech ekip). Dzisiaj poznamy najlepszą reprezentację do lat 21. W sobotnim finale w Vojens pojedzie za to siedem drużyn, aspirujących do zdobycia medalu.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

SPEEDWAY OF NATIONS – 1. PÓŁFINAŁ

Australia – 35: Jason Doyle 6+1 (0,-,4,2*,-,), Max Fricke 15+1 (-,4,3*,-,4,4), Jack Holder 14 (4,2,3,2,3) * **Finlandia – 34:** Timo Lahti 18+1 (2*,2,4,3,4,3), Timi Salonen 16+3 (3,4,3*,2*,2,2*), Jesse Mustonen ns * **Polska – 31+7:** Bartosz Zmarzlik 15+1 (2,4,3*,-,3,3) +3*



Bartosz Zmarzlik (na pierwszym planie) poprowadził reprezentację Polski do awansu do finału SoN.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

w barażu, Maciej Janowski 6+1 (3,3*,-,0,-,-), Patryk Dudek 10+1 (4,4,0,2*) +4 w barażu * **Niemcy – 30+2:** Kai Huckenbeck 18 (4,4,4,2,0,4) +2 w barażu, Norick Bloedorn 12+3

(d,3*,3*,0,3,3*) +0 w barażu, Michael Haertel ns * **USA – 25:** Luke Becker 19+1 (3*,2,2,4,4,4), Broc Nicol 6 (4,0,u,-,2,-), Dillon Ruml 0 (0,0) * **Ukraina – 18:** Marko Lewiszyn 18 (2,3,2,4,3,4),

Stanisław Melnyczuk 0 (0,-,0,-,0), Witalij Łysak 0 (0,0,0) * **Łotwa – 16:** Francis Gusts 2+1 (0,0,-,2*,-,0), Jewgienij Kostygów 7 (-,2,3,0,2), Oleg Michailow 7 (2,3,0,2).

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Zieliński w West Hamie?

Jak informuje włoskie „Il Mattino” Piotr Zieliński jest coraz bliżej przenosin do Anglii. Tamtejszy West Ham miał zaproponować za reprezentanta Polski 35 milionów euro i niewiele brakuje, żeby „Młoty” spełniły oczekiwania finansowe Napoli, które żąda za swojego zawodnika 40 milionów euro. W West Hamie od dawna występuje inny z Biało-Czerwonych Łukasz Fabiański, a drużyna Davida Moyesa niedawno dokonała już ciekawego transferu z Serie A. Do zespołu dołączył Gianluca Scamacca, który kosztował około 36 mln. W przypadku Zielińskiego wcale nie musi jednak dojść do transferu. Wiadomo, że Napoli będzie występowało w Lidze Mistrzów, a „Młoty” jedynie w Lidze Konferencji Europy, dlatego nawet znacząca podwyżka pensji, na jaką w Londynie mógłby liczyć „Zielu” wcale nie musi go przekonać do przeprowadzki.

Ronaldo nadal chce odejść

Wszystko wskazuje na to, że Cristiano Ronaldo w lecie będzie miał nowego pracodawcę. We wtorek 37-latek spotkał się z władzami Manchesteru United i zakomunikował, że nadal chce odejść z drużyny ze względu na brak występów w Lidze Mistrzów. Mówiło się, że Portugalczyk miałby trafić do Atletico Madryt, ale działacze tego klubu zdementowali plotki. W poprzednim sezonie Ronaldo zdobył 24 gole i zaliczył trzy asysty, a przy okazji udowodnił, że mimo zaawansowanego wieku nadal może być kluczową postacią drużyny.

Piątek może wrócić do Włoch

Krzysztof Piątek ostatnio był piłkarzem Fiorentini, ale włoski klub nie zdecydował się na wykupienie Polaka z Herthy Berlin. Mimo wszystko zawodnik może znowu zagrać w Serie A. Jak informuje Gianluca Di Marzio mocno zainteresowana napastnikiem kadry Biało-Czerwonych jest Salernitana.

(LUKISZ)

BARTOSZ SURMAN

Terminarz rozgrywek ułożył się dla zespołów z Łęcznej i Rzeszowa tak, że obie ekipy mają już za sobą starcia z Puszczą Niepołomice, które solidarnie przegrały (Górniki w pierwszej kolejce, a Stal przed tygodniem). Natomiast w swoich drugich spotkaniach zielono-czarni podzieliли się punktami z Sandecją Nowy Sącz, a beniaminek z Rzeszowa zremisował z Chrobrym Głogów.

Górniki do najbliższego meczu mógł spokojnie przygotowywać się przez cały mijający tydzień, a w środę kibice musieli przełknąć gorzką pigułkę w postaci odejścia z zespołu Przemysława Banaszaka. 25-letni snajper wybrał egzotyczny kierunek i przeniósł się do występującego w uzbekistańskiej Superlidze Pakhtakora Taszkent.

Beniaminek z Rzeszowa miał zdecydowanie bardziej intensywny mikrocykl. Stał w środę zmierzła się na swoim stadionie w rundzie wstępnej Fortuna Pucharu Polski z Pogonią Grodzisk Mazowiecki i zwyciężyła 1:0. – Zrealizowaliśmy cel, jakim jest awans do kolejnej rundy. Po pierwszej nieco słabszej połowie zmieniliśmy strategię i mieliśmy dużo sytuacji. Paradoks jest taki, że Pogoń przyjechała grać z nami z kontry, a to my strzeliliśmy gola właśnie po skutecznym kontrataku – powiedział na pomeczowej konferencji Daniel Myśliwiec, trener Stali.

– Skupiamy się na kolejnym meczu, który czeka nas w niedzielę. Wierzę, że cały nasz mecz z Górnikiem Łęczna będzie wyglądać tak jak druga połowa środowego spotkania. Na temat rywala wiemy



Po domowym remisie z Sandecją Nowy Sącz piłkarze z Łęcznej zagrają na wyjeździe ze Stalą Rzeszów

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wystarczająco dużo by być dobrze przygotowanym do spotkania. Łęcznianie, tak jak Pogoń, grają w identycznym ustawieniu w ofensywie i defensywie. To ułatwiło nam przygotowanie zawodników do obu meczów. Mam o tyle ułatwione zadanie, że pewne mechanizmy możemy dopracować na starcie z teoretycznie lepszym rywalem. Tak jak mówiłem – na temat rywala mamy wiedzę, a kluczem będzie sprawienie, by nasi piłkarze też dobrze ją przyswoili. Czy Górniki nas zaatakują? Myślę, że przeciwnik nie zdecyduje się na

szaleńczy szturm, bo taką ideę gry preferuje trener Marcin Prasol. Na pewno musimy liczyć się z tym, że rywal będzie się starał zagrywać piłki za naszą linię obrony – ocenił wyczerpująco szkoleniowiec rzeszowskiej Stali.

Warto przypomnieć, że Daniel Myśliwiec w przeszłości pracował w Łęcznej, gdzie pełnił funkcję asystenta. Teraz pracuje już na własny rachunek, a jego asystentem w Stali jest żywa legenda Górnika – Sławomir Nazaruk. 47-letni dziś szkoleniowiec jako zawodnik strzelił dla zielono-czarnych w 270

spotkaniach aż 69 bramek, a po zakończeniu kariery piłkarskiej Nazaruk dołączył do sztabu szkoleniowego Górnika. Najpierw jako kierownik drużyny, a następnie trener. Nazaruk trzykrotnie obejmował stery pierwszego zespołu i prowadził zespół łącznie w dziesięciu oficjalnych spotkaniach.

Początek niedzielnego meczu, w którym dojdzie do rywalizacji starych znajomych zaplanowano na godzinę 15. Spotkanie będzie można obejrzeć na platformie Polsat Box Go.

Nie jadą tylko na wycieczkę

PIŁKA NOŻNA W dniach 29-31 lipca we Wrześni i Czarniejewie rozgrywany będzie krajowy finał turnieju UEFA Regions Cup. W zawodach weźmie udział także reprezentacja Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, która wygrała kilka tygodni temu turniej eliminacyjny w Stalowej Woli

Pierwszy mecz LZPN rozegra w piątek przeciwko kadrze Dolnośląskiego ZPN. Zawody rozpoczną się o godz. 18. Dzień później podopieczni trenera Sebastiana Luterka zmierzą się z gospodarzami imprezy – Wielkopolskim ZPN (godz. 15). A na koniec turnieju finałowego czeka ich starcie z Łódzkim ZPN (godz. 12).

W sztabie szkoleniowym oprócz trenera Luterka znaleźli się także: Damian Koszel i Marcin Zajac (asystenci), Marcin Zapal (trener bramkarzy) oraz Michał Denis (kierownik). Niestety, z różnych względów kilka zmian zaszło w kadrze zespołu. Tym razem zabraknie: Grzegorza Fularskiego, Mateusza Wójcickiego, Karola Futy, czy Łukasza Najdy. W Stalowej Woli grał jeszcze Mikołaj Kosior, który jednak podpisał kontrakt z Motorem Lublin i z tego powodu nie mógł być brany pod uwagę, bo w zawodach mogą występować wyłącznie amatorzy.

Co ciekawe, finał imprezy mocno się opóźnił. A wszystko ze względu na walkowery, którymi ukarany został triumfator innego turnieju eliminacyjnego – Zachodniopomorski ZPN (za występ nieuprawnionego zawodnika). Z tego powodu o przepustkę do krajowego finału zagrali rywale, czyli Kujawsko-Pomorski ZPN i Wielkopolski ZPN. Dodatkowy mecz zakończył się bezbramkowym remisem, a drugi z zespołów okazał się lepszy po rzutach karnych.

Jak szanse swojej drużyny ocenia trener Luterek? – Na papierze wydaje się, że przyjdzie nam się zmierzyć z mocniejszymi drużynami, bo ich składy oparte są na zawodnikach z trzeciej ligi. Papier jednak papierem, a pozostaje kwestia jakości na boisku. Jedziemy na finał z nadzieją, tak samo, jak było przed zawodami w Stalowej Woli. Chcemy pokazać się z jak najlepszej strony i ugrać tyle, ile to będzie możliwe. Na pewno



Gryf Gmina Zamość będzie w turnieju finałowym UEFA Regions Cup najliczniej reprezentowanym klubem z województwa lubelskiego

FOT. GRYF GMINA ZAMOŚĆ

nie jedziemy tam na wycieczkę – mówi Sebastian Luterek, na co dzień trener Gryfa Gmina Zamość, który znowu musiał uzupełnić skład swoimi podopiecznymi.

– Nie było wyjścia. Termin został podany w ostatniej

chwili. Nie dość, że nie było nawet kiedy przeprowadzić jednego wspólnego treningu, to dodatkowo większość klubów wkracza teraz w okres startowy, więc nie chcieliśmy nikomu psuć przygotowań. Dlatego uzupełnialiśmy kadrę tak, jak

mogliśmy – dodaje szkoleniowiec.

Drużyna, która okaże się najlepsza awansuje do eliminacji międzynarodowych. Wiadomo już, że w grupie drugiej zmierzą się z ekipami z: Łotwy, Słowacji i Mołdawii. Trzeba jeszcze

dodać, że to kadra Dolnego Śląska jest aktualnym mistrzem Europy amatorów. Tytuł wywalczyła w 2019 roku, a dwa lata później zawody zostały odwołane z powodu pandemii koronawirusa.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KADRA LZPN NA TURNIEJ FINAŁOWY UEFA REGIONS CUP

Sebastian Denkwicz, Damian Pupeć, Mikołaj Grzęda (wszyscy Krzyształ Werbkowice), Cezary Pęcak, Mateusz Misztal, Szymon Duda (wszyscy Granit Bychawa), Jan Wójcik (Motor Lublin), Jakub Bednara (Chelmianka Chelm), Karol Krawczyk (Tomasovia Tomaszów Lubelski), Dawid Skoczyła, Klaudiusz Sypeń, Jakub Pryliński (wszyscy Świdniczanka Świdnik), Krystian Wołoch, Bartłomiej Panas, Wojciech Żukowski, Damian Baran, Adrian Cymerman, Bartosz Klimkowski (wszyscy Gryf Gmina Zamość), Patryk Nowak (Górniki Łęczna), Hubert Poleszak (Stal Poniato-wa), Hubert Salamacha (Omega Stary Zamość).

Kolejny transfer

EWINNER II LIGA

W czwartek do drużyny z Lublina dołączył jeszcze jeden młodzieżowiec. Tym razem udało się wypożyczyć z ekstraklasowej Pogoni Szczecin Jakuba Lisa

Lis to zawodnik z rocznika 2002, który nominalnie jest prawym obrońcą. Akurat w Motorze miałby jednak duże problemy, żeby wywalczyć miejsce w składzie na tej pozycji, bo niepodważalnym numerem jeden na prawym skrzydle jest obecnie Filip Wójcik, który jest motorem napędowym akcji ofensywnych żółto-białoniebieskich.

20-latek może jednak występować na kilku innych pozycjach, także w ofensywie, dlatego powinien się przydać ekipie z Lublina i zwiększyć rywalizację wśród młodych piłkarzy. Lis zaczynał przygodę z piłką w drużynie Biały Orzeł Koźmin Wielkopolski. Później przeniósł się do Lecha Poznań, ale w grupach młodzieżowych „Kolejorza” spędził tylko dwa sezony. Następnie trafił do Akademii Piłkarskiej Pogoni Szczecin. „Portowców” reprezentował jednak tylko w Centralnej Lidze Juniorów i trzecioligowych rezerwach (w sumie 49 występów na tym poziomie, w których strzelił trzy gole i zanotował dwie asysty).

W zimie wystąpił w sparingu pierwszej drużyny z Olimpią Elbląg, a tego lata miał nawet okazję wyjechać z nią na zgrupowanie do Opalenicy. W ostatnich dniach zawodnik trenował jednak w Lublinie i pozostawił po sobie dobre wrażenie, dlatego działacze Motoru zdecydowali się na wypożyczenie piłkarza, który w Szczecinie nadal ma kontrakt do 2024 roku. (LUKISZ)

Motor jedzie do lidera

EWINNER II LIGA

Po dobrym występie w Pucharze Polski przeciwko rezerwom Śląska Wrocław piłkarze Motoru spróbują pójść za ciosem także w lidze. Czekają ich jednak trudne zadanie, bo w sobotę o godz. 18 zagrają w Polkowicach z Górnikiem, czyli jedynym zespołem, który do tej pory wywalczył sześć punktów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

o spadku z Fortuna I Ligi w Polkowicach też doszło do wielu zmian kadrowych, a jedną z nowych twarzy w zespole jest Tomasz Kołbon, który w poprzednim sezonie zakładał koszulkę klubu z Lublina.

Drużyna Szymona Szydelki najlepiej ze wszystkich drugoligowców rozpoczęła nowy sezon. W pierwszej kolejce pokonała w Elblągu Olimpię 1:0 (gol znanego z występów w Hutniku Kraków Egipcjanina Abdallaha Hafeza), a w drugim także w gościach ograła GKS Jastrzębie 2:0 (bramki: byłego piłkarza Wisły Puław Mariusza Idzika i Dawida Burki). W obu spotkaniach po 90 minut zaliczył Kołbon.

– Przygotowujemy się do tego meczu, jak do każdego innego. Analizujemy rywala i jego mocne oraz słabe strony. Do tego dostosujemy naszą taktykę. Wiem, że drużyna Motoru mocno się w lecie zmieniła, ale na tyle, na ile miałem wiedzę na temat zawodników, którzy zostali, to przekazałem swoje uwagi kolegom. Motor na pewno zawsze jest groźny. Wiemy, że potrafią grać w piłkę i że starają się rozgrywać swoje akcje od tyłu. Mają w zespole kilku naprawdę niezłych wyszkolonych technicznie piłkarzy i na pewno czeka nas trudna przeprawa – mówi Tomasz Kołbon.

A jak 28-letni pomocnik podejdzie do starcia z byłym klubem? – Zawsze w takich



Kamil Rozmus dobrym występem we wtorek najprawdopodobniej wywalczył sobie miejsce w podstawowym składzie. Czy tak samo będzie w przypadku Ezany Kahsaya?

sytuacjach jest specjalny dreszczyk, tak samo będzie teraz. Cieszę się, że w Górniku wywalczyłem miejsce w pierwszym składzie i chcę to utrzymać i udowodnić, że na to miejsce zasługuje. Czy naszym celem jest szybki powrót na zaplecze ekstraklasy? Szczerze to na razie skupiamy się na celach krótkoterminowych, czyli każdym kolejnym meczu. Chcemy wygrywać i pokazywać się z dobrej strony – wyjaśnia były pomocnik żółto-białoniebieskich.

Po najlepszym w tym sezonie meczu ze Śląskiem II trener Motoru Stanisław Szpyrka na pewno ma pozy-

tywny ból głowy, jeżeli chodzi o dobór składu. Z bardzo dobrej strony we wtorek pokazali się: Kamil Rozmus i Ezana Kahsay. Ten pierwszy zaliczył dwie asysty, a drugi oprócz gola naprawdę napisał rywalom mnóstwo krwi.

– Kamil udowodnił, że zasługuje na miejsce w pierwszym składzie, dlatego będziemy szukać alternatyw, bo nie chcemy, żeby młodzieżowiec grał tylko dla zasady, ale żeby był wzmocnieniem. Stąd zmiana Leszka Jagodzińskiego. W najbliższych dniach sfinalizujemy też kilka transferów młodzieżowców, bo mamy z tym

problem – mówi trener żółto-białoniebieskich.

W czwartek do jego drużyny dołączył kolejny z nowych graczy – Jakub Lis, który został wypożyczony z Pogoni Szczecin. Jak się okazuje najnowszy nabytek Motoru jest bardzo wszechstronny. – Kuba nominalnie występuje na obronie, natomiast w naszym zespole będzie pełnić funkcję pomocnika, nawet ofensywnego. To uniwersalny piłkarz, który może grać na „ósemce”, czy pozycji numer 10 lub rywalizować o miejsce w składzie na wahałkach. Młodzieżowiec klubu z ekstraklasy z pewnością wniesie do dru-

żyny odpowiednią jakość – przekonuje trener Szpyrka.

A jak opiekun Motoru ocenia sobotniego przeciwnika? – Dwa ostatnie mecze pokazały, że Górnik będzie się bić o czołowe lokaty. Drużyna, która spada z pierwszej ligi ma zachowania i zasady, które działają w pierwszej lidze, a niekonieczne sprawdzają się w drugiej. Jest dużo plusów i minusów, ale Polkowice pokazały, że są ciężkim rywalem, który będzie chciał wygrać mecz na swoim terenie. My będziemy chcieli zrobić to samo, żeby udowodnić, że Motor może pokonać Górnika – wyjaśnia szkoleniowiec.

Rywale z górnej półki?

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj o godz. 12 odbędzie się losowanie pierwszej rundy Pucharu Polski. A będą w nim uczestniczyły trzy drużyny z naszego regionu: Górnik Łęczna, Motor Lublin i Chelmska Chelme

Kibice liczą, że szybko będą mieli okazję zobaczyć spotkania z mocniejszymi rywalami. Do gry w ramach pierwszej rundy przystąpi już większość ekip z ekstraklasy. Wolny los otrzymali jedynie nasi pucharowicze, występujący w eliminacjach Ligi Konferencji Europy, czyli: Lech Poznań, Raków Częstochowa, Lechia Gdańsk i Pogoń Szczecin.

W sumie, w losowaniu wezmą udział: zwycięzcy meczów rundy wstępnej, 16 ekip, które wygrały Puchar Polski na szczeblu regionalnym, 18 klubów z Ekstraklasy z sezonu 2021/2022, a do tego 16 pierwszoligowców. Jeżeli chodzi o nasze drużyny, to z rywalizacji już w rundzie wstępnej odpadła Wisła Puławy, która przegrała w Stężycy z tamtejszą Radunią 2:3 (więcej o tym meczu piszemy obok).

RUNDA WSTĘPNA PUCHARU POLSKI

Górniki Polkowice – GKS Bełchatów 3:0 walkower goście wy-

cofali się z rozgrywek ● **GKS Jastrzębie – Sokół Ostróda 4:1** (Boruń 1, Lech 6, Szymczak 59, Stanlik 78 – Kiełtyka 60) ● **Stal Rzeszów – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 1:0** (Olejarka 71) ● **Chojniczanka Chojnice – Hutnik Kraków 3:1** (Wolsztyński 83, 94, Kasperowicz 114 – Nowakowski 60) ● **Ruch Chorzów – Znicz Pruszków 2:0** (Foszmaczyk 42, Kwietniewski 63) ● **Wigry Suwałki – KKS 1925 Kalisz 0:4** (Gęsiar 3, Gawlik 26-z karnego, Borecki 29, Wilczyński 67) ● **Motor Lublin – Śląsk II Wrocław 4:2** (Kahsay 15, Wójcik 41, Rudol 54, M. Król 90 – Maruszak 13, Kroc 24-z karnego) ● **Radunia Stężyca – Wisła Puławy 3:2** (Letniowski 11-z karnego, Łuczak 42, 83 – Ednilson 45, Orłowski 90-samobójcza) ● **Lech II Poznań – Pogoń Siedlce 2:3** (Cywka 56-z karnego, Sanocki 65 – Wichtowski 19, 117, Fiedosewicz 25) ● **Garbarnia Kraków – Olimpia Elbląg 1:1, 2:3 w rzutach karnych** (Banach 2 – Stasiak 69).

(LUKISZ)

Koniec przygody z Pucharem Polski

PIŁKA NOŻNA Już na rundzie wstępnej swoją przygodę z nową edycją Pucharu Polski zakończyli piłkarze Wisły. W środę drużyna Mariusza Pawlaka przegrała na wyjeździe z Radunią Stężyca 2:3. A już jutro puławianie wrócą do walki o punkty. Tym razem czeka ich wyjazdowe spotkanie z beniaminkiem II ligi – Siarką Tarnobrzeg (sobota, godz. 17)

Szkoleniowiec Dumy Powiśla zgodnie z zapowiedziami trochę pomieszał w składzie swojej drużyny. O ile w defensywie nie pojawił się jedynie kontuzjowany Piotr Azikiewicz, to w kolejnych formacjach zabrakło: Krystiana Putona, czy Mateusza Klichowicza. Szansę od początku dostali za to: Przemysław Skąlecki, Hiszpan Josino, czy Dominik Banach.

Goście przegrywali już od 11 minut, kiedy rzut karny na gola zamienił Jakub Letniowski. Niedługo później o mały włos nie zrobiło się 2:0. Wojciech Łuczak prawie idealnie huknął z rzutu wolnego. Prawie, bo piłka zamiast w bramce wylądowała na poprzeczce. Później coraz odważniej poczynali sobie przyjezdni. I pojawiły się okazje na wyrównanie. Groźnie strzelali: Josino, czy Banach.

Zamiast remisu w 42 minucie w komfortowej sytuacji znaleźli się gospodarze. Łuczak wykończył z bli-

ską szybką kontrę i wydawało się, że jest po zawodach. Tymczasem już 180 sekund później kontaktowe trafienie zaliczył Ednilson, który wykończył dośrodkowanie Banacha głową.

Druga połowa? Najpierw groźniejsi byli piłkarze Sebastiana Letniowskiego, ale z biegiem czasu inicjatywę przejęli puławianie. Niestety, nie potrafili udokumentować przewagi wyrównującym golem. Co innego rywale. W 83 minucie Łuczak po raz kolejny dobrze znalazł się w szesnastce i po raz drugi pokonał Piotra Zielińskiego.

Wisła jeszcze nie składała broni i w 90 minucie Maciej Orłowski wpakował piłkę do własnej bramki. Duma Powiśla ruszyła do ataku i wywalczyła jeszcze jeden rzut wolny, ale nie udało się już doprowadzić do remisu. I ostatecznie Krystian Puton i spółka musieli się pożegnać z rozgrywkami Pucharu Polski.

TERAZ SIARKA

Po trudnym wyjeździe do Stężycy piłkarze trenera Pawlaka znowu muszą ruszyć w drogę. W sobotę czeka ich wyjazdowe spotkanie w Tarnobrzegu. Siarka dobrze rozpoczęła nowy sezon. Beniaminek na dzień dobry rozbił u siebie Znicza Pruszków aż 4:0. W ramach drugiej kolejki podopieczni trenera Sławomira Majaka wywalczyli za to punkt we Wronkach, przy okazji starcia z rezerwami Lecha Poznań. (LUKISZ)

Radunia Stężyca – Wisła Puławy 3:2 (2:1)

Bramki: Letniowski (11-z karnego), Łuczak (42, 83) – Ednilson (45), Orłowski (90-samobójcza).

Radunia: Czajkowski – Orłowski, Kosznik, Straus, Nowicki, Baszaj, Kaszuba, Letniowski, Łuczak (87 Deja), Kita (63 Stepień), Surdykowski.

Wisła: Zieliński – Cheba, Wiech, Majewski, Przywara, Papikjan (72 Kołtański), Skąlecki (84 Kona), Josino (59 Kaczmarek), 19. Ednilson (59 Klichowicz), Banach (46 Puton), Retlewski.

Żółte kartki: Orłowski – Kołtański.

Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin).

KARTKA Z KALENDARZA

1683

Jan III Sobieski wyruszył na czele armii z Krakowa pod oblęgany przez Turków Wiedeń

1909

General Motors kupił firmę Cadillac

1948

w Londynie rozpoczęły się XIV Letnie Igrzyska Olimpijskie. Wystartowało w nich 4104 sportowców z 59 państw

1973

premiera filmu „Wniebowzięci” w reżyserii Andrzeja Kondratiuka. W rolach głównych: Zdzisław Maklakiewicz i Jan Himilsbach

1981

ślub księcia Karola i lady Diany Spencer

1981

urodził się Fernando Alonso, hiszpański kierowca i dwukrotny mistrz świata Formuły 1

1987

premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher i prezydent Francji François Mitterrand podpisali umowę o budowie tunelu pod Kanałem La Manche

1988

Andrzej Mierzejewski wygrał 45. Tour de Pologne

1992

XXV Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie: judoka Waldemar Liegeń zdobył złoty medal

2015

premiera systemu operacyjnego Windows 10

51

metrów to wysokość Łuku Triumfalnego w Paryżu, który został oficjalnie odsłonięty 29 lipca 1836 roku



FOT. BBC STUDIOS

Planeta zmian

DO ZOBACZENIA W ciągu najbliższych kilku lat ludzka populacja ma wzrosnąć o prawie miliard, a milion gatunków może stanąć w obliczu wyginięcia. Poziom mórz podniesie się nawet o 20 cm, co doprowadzi do zalania terenów, na których obecnie mieszka 147 milio-

nów ludzi. „Planeta zmian” ma być dokumentacją krytycznego momentu dla życia na Ziemi.

To najambitniejsza seria programów środowiskowych, jaka kiedykolwiek powstała na zlecenie BBC. To 7-letni projekt, na przestrzeni którego sześciu

pasjonujących się światem przyrody prezenterów, kilkakrotnie wyruszy w sześć najbardziej wrażliwych ekosystemów na świecie. Wspólnie z nimi odwiedzimy • Islandię • Amazonię • Kalifornię • Kenię • Kambodżę • Malediwy, by obserwować ogromne zmiany, jakie w tym stosun-

kowo krótkim czasie zachodzą na naszej planecie.

Liz Bonnin, Chris Packham, Steve Backshall, Gordon Buchanan, Ade Adepitan i Ella Al-Shamahi spróbują odpowiedzieć na pytania: czy możemy odwrócić bieg wydarzeń, ocalić rafy koralowe i zapobiec

nadmiernemu ociepleniu się rozległych obszarów Ziemi? Rozmawiają z przedstawicielami lokalnych społeczności, naukowcami i ekologami.

Premiera „Planety zmian” w czwartek, 11 sierpnia, o godzinie 19:55 na kanale BBC Earth.

Rocznica, opowiadanie i zbiórka

GRAMY Rok temu swoją premierę miała gra Chernobylite. Z okazji rocznicy twórcy z polskiego studia The Farm 51 przygotowali kilka niespodzianek.

Tytułem przypomnienia: 26 kwietnia 1986 roku o godzinie 1:23 czasu ukraińskiego doszło do katastrofy w Czarnobylu. Igor, bohater gry Chernobylite był wówczas jednym z młodych fizyków pracujących w elektrowni. Na skutek wybuchu stracił swoją ukochaną.

30 lat później postanowia wyruszyć do Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, by uporać się z prze-



FOT. THE FARM 51

szłością... Chernobylite, jak ją określają twórcy, to science-fiction survival horror RPG rozgrywający się w czarnobylskiej Strefie Wykluczenia. Jest zona, są stalkerzy i dziwne stworzenia. Jest walka, skradanie i sztuka przetrwania. Jest baza i wytwarzanie przedmiotów. Jest też odpowiednia oprawa graficzna, za którą odpowiada między innymi technologia skanowania (fotogrametrii) Reality 51, którą The Farm rozwija już od ponad 5 lat.

Od premiery gra doczekała się wielu aktualizacji, darmowych i płatnych dodatków, nowej mapy i trybów

rozgrywki oraz 7 360 pozytywnych recenzji graczy na Steam.

Na platformach Steam i GOG jest już dostępne (za darmo) cyfrowe opowiadanie „Chernobylite Short Story: The Arrival”. A na platformie Makeship twórcy gry uruchomili zbiórkę na stworzenie pluszowej wersji Black Stalkera. Kampania potrwa do 25 sierpnia i będzie jedyną szansą zdobycia tej limitowanej, 16-centymetrowej, puchowej maskotki.

A sama gra już wspiera technologię AMD FidelityFX Super Resolution 2.0 na DX12. (RAD)

Jak czuć się lepiej

DO CZYTANIA Chociaż ludzkości nigdy nie żyło się lepiej, wielu z nas czuje się źle. Żyjemy w epoce ciągłego stresu, natłoku negatywnych i smutnych informacji. Porównywanie się z innymi obniża nasze samopoczucie – książka „Uspokój swój mózg” szwedzkiego psychiatry i autora wieloletnich badań

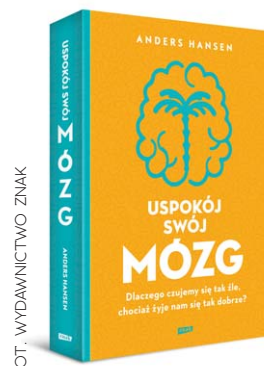
nad mózgiem, pozwala zrozumieć, jakie mechanizmy kierują naszymi emocjami i samopoczuciem oraz daje konkretne wskazówki, jak możemy poprawić nasz dośrodek i czuć się lepiej.

Po co nam emocje? Jaki wpływ na nasze poczucie bezpieczeństwa mają relacje z innymi? Ile kontaktów

społecznych powinniśmy utrzymywać, by czuć się lepiej? Czy szczęśliwe życie jest w ogóle możliwe? Odpowiedzi na takie pytania szukał Anders Hansen. To szwedzki psychiatra, absolwent Karolinska Institute. Opublikował ponad 2000 artykułów prasowych z dziedziny medycyny i farmacji. Jako uznany

ekspert medyczny często gości w radiu i telewizji, jeździ z wykładami po świecie. Jego książki – m.in. „Wyloguj swój mózg” – sprzedały się już w ponad 2 000 000 egzemplarzy na całym świecie.

W Polsce „Uspokój swój mózg” ukaże się nakładem Wydawnictwo Znak 10 sierpnia.



FOT. WYDAWNICTWO ZNAK